Nr. 130. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Czwartek 9 Czerwca 1921. Rok XL.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	2100 Mk	1050 Mk	525 Mk	175 Mk
z odnoszeniem do domu	2280 „	1140 „	570 „	190 „
W Polsce:				
z przesyłką pocztową	2400 „	1200 „	600 „	200 „
W innych państwach	3000 „	1500 „	750 „	250 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracji „Nowej Reformy“** w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 Mk: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracja „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracja „Nowej Reformy“. — Biuro dzienników „Ruch“ (dawniej J. Hepcasa i A. Salomonowej), ulica Szczepańska l. 9; — Biuro dzienników Marjana Hupczyca ul. Jagiellońska l. 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Bachstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza nonparelowego za raz Mk 15·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nekrologi** 20 Mk za miejsce wiersza. — **Nadesłane** po Mk 30·— od wiersza nonparelowego. — **Głosy publiczne** po Mk 40·— od wiersza. — Na pierwszej stronie 60 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 5 Mk od słowa. Ogłoszenia zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej. **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się wedle umowy.

Clemenceau w walce z Lloyd Georgem o Polskę.

Pod powyższym tytułem przyniósł »Le Figaro« artykuł wstępny pióra p. Mermeix'a, oświetlający bardzo trafnie stosunek Francji i Anglji do Polski i występujący gorąco w naszej obronie. Artykuł ten, będący niejako odpowiedzią na sensacyjne wywody angielskiego męża stanu w rozmowie z korespondentem »Figara«, którą to rozmowę podaliśmy w poniedziałkowem wydaniu »Nowej Reformy«, — przytaczamy w całości:

Incydent, który zaszedł pomiędzy Francją i Anglją w sprawie losów Górnego Śląska, nie był niespodzianką dla żadnego polityka i dla żadnego dyplomaty, który czy zbliska, czy zdaleka śledził bieg rokowań o traktat pokoju. Na długo, zanim otwarta została konferencja pokojowa, ujawniła się niezgoda co do Polski pomiędzy rządami w Londynie i Paryżu.

Jeżeli zaglądniemy do protokółów obrad Rady najwyższej w Wersalu, znajdziemy tam w sprawozdaniu z posiedzenia 2 listopada 1918 r. (dyskusja nad warunkami zawieszenia broni) następującą rozmowę pomiędzy p. Pichonem, naszym ówczesnym ministrem spraw zagranicznych, a p. Balfourem, szefem Foreign-Office'u:

— Muszę obstawać przy tem — mówił p. Pichon — ażeby w terytorjach ewakuowanych mieściły się **te wszystkie terytorja, które tworzyły państwo polskie przed pierwszym podziałem w r. 1772.** To wynika zresztą ze wszystkich oświadczeń i pierwszych ugód wszystkich rządów na początku wojny, a Stany Zjednoczone zgodziły się na to. Pragnę odbudowania Polski **z dostępem do morza.**

— Wysłuchałem tej propozycji **z niepokojem** — odpowiedział p. Balfour. — Powiadasz pan, że Polska z r. 1772 ma być Polską z r. 1918. **Otóż my do czegoś podobnego nie zobowiązaliśmy się.**

W taki sposób omawiano po raz pierwszy **wśród koalicji problem polski; linja polityki francuskiej jest rozbieżna z linją polityki brytyjskiej.** Po otwarciu konferencji pokojowej te linje **odchylają się od siebie coraz bardziej, Francja chce wielkiej Polski, zarówno ze względów uczucia, jak ze względów rozumu.** Jeżeli Polska nie będzie silna, nie będzie mogła odegrać poruczonej sobie roli obrończyni pokoju na wschodzie. Jeżeli nie będzie silną, to **Niemcy odczują pokusę do wzięcia odwetu na narodzie, powołanym przez koalicję do niezawisłego bytu. Ale jeżeli Polska stanie się przedmiotem napadu,** jeżeli ktoś zechce uczynić pierwszy wyłom w traktacie pokojowym, który Niemcy mają przyjąć, **Francja będzie musiała interwenjować, ażeby ratować swoją sojuszniczkę** i utrzymać nowy porządek rzeczy, stworzony przez traktat w Europie. Oto powody rozsądne, któremi kierowali się pp. Clemenceau, Pichon, Tardieu, J. Cambon, domagając się utworzenia Polski, dostatecznie silnej, ażeby nie powstawały pokusy do napadania na nią.

Czy potrzeba zapoznawać się z nakazami uczucia, które po stronie francuskich uczestników płynęły do rozważań politycznych na korzyść Polski? Wszak Polska jest jedynem państwem, z którem Francja w ciągu wieków nigdy nie zmierzyła się na pałasze, nigdy nie wymieniła ani jednego strzału. Polska była zawsze przyjaciółką oddaloną, którą wyobraźnia francuska przystroiła w legendę rycerskiej waleczności. My walczyliśmy za nią — nawzajem ilu to żołnierzy dała nam ona podczas wojen cesarskich! I jakich żołnierzy: Przeczytajmy tylko »Rok 1814« Henryka Houssaye'a. Gdy Blücher, przerażony z tego powodu, że dostał się pomiędzy rzekę Aisne, którą trzeba było przebyć, tudzież armję Napoleona, która mu siedziała na karku, żądał i prosił o kapitulację armji z Soissons, jeden tylko oficer w radzie wojennej błagał, ażeby zaczekano 48, 24, choćby 12 godzin, ażeby wreszcie zaczekano tylko do chwili, gdy stanie się wiadomem, czy działo, którego huk, przygłuszony odległością, słyszano chwilami, nie jest działem cesarza. I tym człowiekiem wielkiego serca, który chce wytrwać do ostatka, jest Polak, pułkownik Kozicki, dowódca pułku »nadwiślańskiego«. Wisła przybyła z pomocą naszej Aisne. Gdyby go usłuchano, armja pruska zostałaby zniszczoną, lub wziętą do niewoli — a jakie zmiany zaszłyby może w biegu wypadków dziejowych! Po tych żołnierzach dała nam Polska swoich emigrantów i swoich wygnańców i widzieliśmy wszyscy, jak oni łatwo zżyli się z naszym narodem: rośliny, które puściły korzenie w ziemi francuskiej, jak gdyby jej składniki chemiczne były identyczne ze składnikami ich ziemi rodzinnej. Spoglądnijmy dokoła siebie: oprócz nazwiska nic nie odróżnia Polaka francuskiego od Francuza rodowitego.

Były więc po stronie francuskich uczestników rokowań z r. 1918 tradycyjne wpływy uczuć, które bezwiednie w nich działały na korzyść Polski. Tych rzeczy nieważkich niema wcale w duszy angielskiej. Gdy mówimy naszym przyjaciołom o dawnych krzywdach Polski, znajdujemy echo u p. Wilsona, gdyż przy nim znajduje się katolicki Amerykanin polonofil p. Lord, który napisał historję Polski — ale p. Lloyd George wcale nas nie rozumie.

To niezrozumienie wystąpiło z żywością, która zbliża się nieraz do gwałtowności, w dyskusji Rady dziesięciu (5 szefów delegacyj i 5 ministrów spraw zagranicznych). Pierwszy raz, **gdy chodziło o przyznanie Gdańska.** Komisja, której przewodniczył jeden z naszych uczestników rokowań (p. Cambon, czy p. Tardieu), zażądała, ażeby to wielkie miasto, które leży na ziemi polskiej, zostało zwrócone Polsce najpierw dlatego, że odradzające się państwo potrzebuje tego wolnego dostępu do morza, bez którego nie ma niezawisłości ekonomicznej, a powtóre dlatego, że Gdańsk, zaniedbywany przez rząd pruski na korzyść Hamburga i Bremy, odniósłby wielkie korzyści, gdyby stał się jedynym portem wielkiego państwa.

Rzecznik nasz, wyłuszczając po raz pierwszy tezę francuską o Polsce, przypomniał wielką zbrodnię podziałów, do której dał pochop Fryderyk II pruski. To przypomnienie historyczne obudziło humor sarkastyczny u... Lloyda Georgea i pomiędzy nim a delegatem francuskim wywiązała się rozmowa, która, początkowo ożywiona, nabierała gorącości i wreszcie — nie wychodząc poza granice grzeczności — zakończyła się gorącym sporem. Obaj rozmawiający nie rozumieli się nawzajem. Wykazał to Lloyd George, gdy po skończonem posiedzeniu powiedział do swoich współpracowników dosyć głośno, ażeby go słyszano: »Zapytuję się, dlaczego nasi przyjaciele francuscy z powodu Polski mówią o Fryderyku II«. Zdziwienie bardzo zadziwiające. Premjer angielski wiedział, że Polska padła ofiarą morderstwa we trójkę, ale stało się to już tak dawno, że jego zdaniem przedawnienie pokryło zbrodnię. Gdy w r. 1919 żądano od niego powrotu do stanu rzeczy, który istniał w r. 1772, tę propozycję uznał za wynik sentymentalności, niezgodnej z realną polityką, i we wrodzonym mu tonie polemicznym powtórzył to, co powiedział Balfour dnia 2 listopada 1918 r. z poprawną i zimną prostotą: **»My się nie zobowiązali do odbudowania dawnej Polski«.**

Dyskusja nad Gdańskiem, zakończona transakcją, która — jak powiadają — narazie nie daje się Polsce we znaki (Oj! Dobrze się daje we znaki. Przyp. red.), powinna być podjęta na nowo **przy sposobności Śląska.** Podobnie jak w sprawie Gdańska, p. Lloyd George przeszkodził temu, ażeby ta starodawna prowincja polska powróciła do państwa polskiego.

W tym wypadku nie chodziło o Polskę z r. 1772, ale o Polskę o wiele dawniejszą. Prowincja polska Śląsk została w XV wieku przyłączona do Czech, jednego z krajów panującego domu austrjackiego. Francuzi musieli znów mówić o Fryderyku II, który »uzyskał« Śląsk w r. 1741 od Marji Teresy. Zdawało się, że Anglicy powinni być przystępni dla myśli odebrania Prusakom tego zysku nieprawego, gdyż w wojnie 1740—1748 r. walczyli po stronie Austrji i aneksja Śląska przez Prusy była przykrą dla Anglji, która nie mogła zapobiec temu, że jej sojuszniczka została okaleczona.

Ale Lloyd George przekreślił wszystkie rachunki z przed roku 1870. Zamknął uszy na dowody francuskich rzeczników, którzy go przekonywali, że nie naprawiając wszystkich krzywd pod pozorem, iż czas je uświęcił, pozwolił na to, ażeby uczucia krzywdy i usprawiedliwione rewindykacje istniały, jako zarzewie wojen, przed któremi z taką troską i taką wolą szczerą chce uchronić ludzkość.

Czy p. Clemenceau, który chciał natychmiast przyznać Śląsk Polsce, czy p. Lloyd George, który, przeciągnąwszy na swoją stronę Wilsona i Orlanda, odroczył na 2 lata to piekące rozwiązanie, był więcej przewidującym? W r. 1919 Niemcy byłyby się ugięły, mrucząc tylko, obecnie grożą oporem, jeżeli Polacy na Śląsku zostaną od nich oderwani. Który z mężów stanu, francuski czy angielski, miał lepszy pogląd na interes Europy? Trzeba było, powiecie, ażeby się francuski rzecznik postarał o przewagę dla zdania francuskiego. Ale na arenie dyplomatycznej rzeczy nie rozgrywają się tak, jak na arenie wojennej. Sam Horacjusz nie może położyć po kolei trzech Kurjacjuszów i musi zakończyć sprawę ugodą.

Zażegnany zatarg z prasą w Sejmie

Warszawa, 8 czerwca (Tel. wł.) Na żądanie posła Daszyńskiego i Regera wicemin. Osiecki, jako zarządzający gmachem sejmowym wydał przepis, **wzbraniający dostępu do koluarów sejmowych dziennikarzom.** Wskutek tego prezydjum klubu sprawozdawców sejmowych zwołało **nadzwyczajne zebranie,** na którem uchwalono wysłanie do marszałka Sejmu delegacji w celu przedstawienia mu sprawy **z prośbą o interwencję** oraz z oświadczeniem, że jeżeli zarządzenie to nie będzie cofnięte niezwłocznie, prasa polska **zaprzestanie umieszczać** wszelkie sprawozdania i notatki z Sejmu.

W myśl tej uchwały delegacja w osobach red. **Bazylewskiego, Nowickiego i Wierzyńskiego** udała się do marszałka, który przyznał w całości **słuszność postulatu klubu dziennikarzy** i obiecał w sprawie tej porozumieć się z wicemarszałkiem Osieckim. Po posiedzeniu Sejmu, na którem dziennikarze **nie byli obecni,** wicem. Osiecki zawiadomił prezydjum klubu sprawozdawców sejmowych, że **cofa w całości swe zarządzenie.**

SPRAWA WILEŃSZCZYZNY.

Warszawa, 8 czerwca (Tel. wł.) Komisja dla **spraw zagranicznych** obradowała wczoraj nad sprawami, dotyczącemi Wileńszczyzny. Wyjaśnień w tej sprawie udzielali przybyły do Warszawy delegat rządu polskiego na Litwę środkową **p. Raczkiewicz i p. Kozakowski,** kierownik biura dla spraw litewskich ministerstwa spraw zagranicznych.

JESZCZE JEDEN KANDYDAT.

Warszawa, 8 czerwca (Tel. wł.) Jako nowego kandydata na ministra spraw zagranicznych wymieniają w koluarach sejmowych **Zygmunta hr. Lasockiego,** byłego starostę, a obecnie posła polskiego w Pradze. Lasocki należy do stronnictwa P. S. L.

POSEŁ ŚWIDA OBRAZIŁ CAŁY KORPUS OFICERSKI.

Warszawa, 8 czerwca (Tel. wł.) Mowa posła Świdy, pełna inwektyw i zarzutów, skierowanych przeciw naszej wojskowości, **wywołała silne wzburzenie i rozgoryczenie wśród oficerów.** W danym wypadku nie chodzi o same zarzuty — wszystkim bowiem wiadomo, że w wojsku jest pewien procent czynników **destrukcyjnych** — do zwalczenia których poseł jest uprawniony, ale o **obelżywą formę, jakiej pos. Świda użył, a obrażającą cały korpus oficerski.**

NADZWYCZAJNI DELEGACI W SPRAWIE GÓRNOŚLĄSKIEJ.

Warszawa, 8 czerwca (Tel. wł.) Sprawa wysłania **nadzwyczajnych delegatów** w sprawie **Górnego Śląska za granicę ulega zwłoce.** Z posłów, którzy się mieli udać w tę podróż, wyjechał tylko pos. Stan. Grabski do Paryża. Sprawa wyjazdu innych jest jeszcze **niezdecydowana,** ponieważ część posłów, jak donosi »Przegląd Wieczorny«, wzbrania się podjąć tej misji.

Pomyślny horoskop w sprawie Śląskiej

Berlin, 8 czerwca. »Deutsche Algemeine Zeitung« donosi z Genewy:

Położenie dyplomatyczne w Londynie **przechyla się na korzyść Francji.** Agitacja lorda Derbyego za formalnym sojuszem z Francją zyskuje coraz więcej zwolenników. Jeżeliby francuskie wiadomości o położeniu obecnem potwierdziły się, to w takim razie przy mających nastąpić rokowaniach **Francja będzie mogła w zamian za ustępstwa w kwestji wschodniej przeprowadzić swoją tezę co do Górnego Śląska.**

ZACIĘTE WALKI W REJONIE ŚRODKOWYM.

Sosnowiec, 8 czerwca (Orient). Od kilku dni toczą się **zacięte walki w rejonie środkowym.** Niemcy zgromadziwszy znaczne siły, których wielka sprawność nie ustępuje wojskom regularnym i mając także przebrane oddziały Reichswehry, posuwają się systematycznie w kierunku na Stare Koźle. Obecnie walka wre na linji Kędzierzyna, Sławęcina, Zalesia, Dolnej i Olszewy, następnie na linji Januszkowic, Rokicza i Łąk. Bohaterskie oddziały powstańców, **stawiają silny opór przeważającym siłom niemieckim.** Równocześnie w rejonie południowym Niemcy silnie dążą do **sforsowania Odry.**

ODPOWIEDŹ NIEMIECKA.

Londyn, 8 czerwca (PAT.) Biuro Reutera donosi: Niemiecki ambasador wręczył tu notę, która się odnosi do noty komisji międzysojuszniczej w Opolu, wystosowanej w dniu 4 czerwca br. do jenerała Hoefera, a która domaga się **cofnięcia wojsk niemieckich,** gdyż w przeciwnym razie aljanci **opróżnią strefę przemysłową.** Nota niemiecka podkreśla, że wykonanie pogróżek aljantów pozbawiłoby ludność niemiecką obrony, co byłoby sprzeczne z traktatem i wywołałoby **ogólną wojnę domową.** Nota oświadcza, że jeżeli wojskom angielskim miałaby się nie udać obrona Niemców na terytorjum polskiem, wówczas **rozpacz przybierze poważne rozmiary.**

NIEZROZUMIAŁA TAKTYKA ANGIELSKA.

Sosnowiec, 8 czerwca (Orient). Komisja aljancka rozpoczęła pertraktacje z Niemcami w celu utworzenia **strefy neutralnej.** Ponieważ Niemcy nie chcieli się podporządkować żadnym rozkazom, aljanci przedłożyli Niemcom ultimatum, nakazujące wycofanie się na odcinku grupy środkowej w przeciągu 12 godzin. W odpowiedzi na to ultimatum, Niemcy w dalszym ciągu posuwają się naprzód. Równocześnie jednak informują z Górnego Śląska, że **Anglicy obsadzają miejscowości na tyłach Niemców w miarę ich posuwania się.** Taktyka angielska wobec ultimatum komisji aljanckiej jest niezrozumiała, gdyż widocznie ma na celu **uniemożliwienie kontrakcji powstańców** i odzyskania straconych pozycyj.

AKCJA WOJSK KOALICYJNYCH.

Ag. Havasa donosi: Odpowiadając na interpelację w Izbie gmin, oświadczył Chamberlain, że wszystkie wojska koalicyjne na Górnym Śląsku pozostają pod **rozkazami naczelnego szefa francuskiego, który otrzymuje wszelkie polecenia od komisarzy państw sprzymierzonych Górnego Śląska.** Należy więc przypuszczać, że akcja wojsk francuskich, angielskich i włoskich na Górnym Śląsku będzie **jednolitą i zgodną z zarządzeniami komisji.**

Wojna grecko-turecka.

Lyon, 8 czerwca (PAT). Z Angory donoszą, że **Turcy zajęli Bodio i złamali w temu miejscu opór Greków.** Zarządzono pościg za uciekającemi wojskami greckiemi.

W sprawie proklamacji słowackiej.

W sprawie proklamacji Słowaczyzny otrzymujemy ze strony, obznajomionej ze stosunkami na Słowaczyźnie, następujące spostrzeżenia i uwagi:

(sem). Proklamacja niepodległej Republiki słowackiej pod prezydencją nieobecnego w Europie ks. Jehlički, z zastępcą jego Franc. Ungrem, redaktorem »Słowaka« i p. Chrobrzyńskim, osobnym »ministrem dla spraw polsko-słowackiego porozumienia«, jest wypadkiem politycznym, który domaga się bliższej analizy.

Słowaczyzna ma trzy stronnictwa polityczne: Czechofilów, Czechofobów i Madziaronów. Pierwsi skupiają się w partji »narodno-rolnickej« czyli narodowo-agrarnej, drudzy około słowackich patrjotów: Hlinki, Jurigi i Tomanka. Głową trzeciej jest ks. Jehlička. Partja narodowo-agrarna, forsowana przez rząd, rozwija z wrodzoną Czechom natarczywością ale i talentem organizacyjnym, wszechstronną agitację drogą gazet, broszur, wieców, zjazdów sokolskich i śpiewackich, wycieczek do Pragi, i naodwrót odwiedzin Słowaczyzny przez praskich działaczy itd.

Triumvirat: Hlinka-Juriga-Tomanek, z siedzibą w Turczańskim św. Marcinie, mając przeciwko sobie całą machinę rządową w postaci knebla, żandarma a nawet sądów polowych, za sobą zaś tylko serca najrzetelniejszych Słowaków, rozwija działalność raczej »in partibus« wśród emigracji amerykańskiej i przez delegatów w Paryżu i Londynie głosi otwarcie, że Słowaczyzna pada ofiarą cynicznego przez Czechów rzucenia między rupiecie umowy pittsburskiej.

Partja madziaronów wreszcie, wyzyskując moment bezwładności administracyjnej maszyny węgierskiej, której kółka mimo pęknięcia kotła, mają wciąż jeszcze niemały rozpęd, wywieszają na swym sztandarze (zdaje się nawet, zupełnie szczerze) federację Słowaczyzny z Węgrami na prawach całkowitej równości.

Siła idei jest po stronie patrjotów: Hlinki-Jurigi-Tomanka, ale i zwycięstwo ich — jak dotąd — za błękitami, to też o utrzymanie placu walczą ze sobą właściwie tylko Czechofile i Madziaroni.

Wskutek nieznajomości na zachodzie istotnych stosunków i układu sił, — zręcznej a przynajmniej skutecznej autoreklamy, coprawda także dzięki czeskiej pracowitości i zmysłowi organizacyjnemu, ententa kaźołuje republikę p.

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ZBRODNIA

62 (Ciąg dalszy).

— Ale to rzeczy dalekie, bardzo dalekie... na razie... na razie potrzebuję złota... Chcę zdobyć i zabrać z sobą Tolę — innym tonem zstąpiwszy z wierzchołka marzenia na poziom praktycznych spraw, ciągnął dalej Aleksy. — Daj mi tedy pieniędzy, znużyła mnie wieczna pogoń za groszem. — Szkoda poprostu moich zdolności na wyszukiwanie coraz to innych sposobów zdobywania gotówki... Wyśmiewałem etykę mieszczańską, jako obłudną i fałszywą, ale powtarzam, dość mam szwindli, szacherek... Lubię czystą bieliznę, starannie utrzymane paznogcie, codziennie golone podbródki, garnitur od dobrego krawca... i wolę budżet normalny, oparty na dochodach, niż przypadkowy, czerpiący pożywienie swoje z hazardu lub cudzych kas. Rozumiesz mnie, dobrodzieju mój... a jeśli rozumiesz, nie odmawiaj...

Grobliński był rozdrażniony. Stangow brutalnie zdarł mu maskę, zanurzył rękę w trzewia duszy, doprowadził nad brzeg otchłani. A do zasypania jej dał kupę plew... Grobliński był zły... Żal mu było maski i strach ogarniał przed przepaścią.

— Tyle gadałeś dziś i w przeciągu dwu lat i były to jedynie słowa, czcze słowa... Możnaby z nich usypać górę piasku, a z tej góry urodziłaby się mucha.

— Przyjacielu, masz rację, ani mysz, ani mucha nie urodziła się z góry frazesów. Ale, jak można powstać czynu? Tylko miłość można zdobyć na goło, jak wyraził się pewien poeta... Daj tedy na początek pieniędzy...

Adam wzdrygnął się — po chwili wyjął pugilares, otworzył, wyciągnął go ku koledze.

— Bierz, ile ci trzeba!...

Stangow w mig przeliczył zawartość pugilaresu, wziął prawie całą sumę.

— Widzę jednak, że nie chcesz mnie zrozumieć... to, co mi dałeś, starczy zaledwie na bilet...

— Nie mam więcej.

— Rzeczywiście bardzo jesteś ubogi ze swemi miljonami... warto było mordować.

— Miljony nie należą do mnie...

— Tylko do kogo?

— Do Zdzisia...

— Który za pół roku przejedzie się na Sybir!

— Mogą go uniewinnić...

— Nigdy... chyba, że wykryją sprawców zbrodni, a to niemożliwe... Niemożliwe dziś... O ile...

Stangow nie dokończył, z ukosa spojrzał na towarzysza.

— A jakie ty, wymowny eks-księżuniu, posiadasz niewątpliwe świadectwa, pewne dowody na to, że Boga niema — wyniośle i drwiąco, jak do żaka, odezwał się Adam — tyleś razy powtarzał, że Go niema... Może On jednak istnieje... A może On mi się ukazał i ja uchodziłem przed Nim dzień i noc... dzień i noc... może ja kryję się i ukryć się nie mogę!...

Grobliński patrzał towarzyszowi w twarz z podełba, z pogardliwym uśmiechem.

— Pewne dowody, niewątpliwe świadectwa... — wyrażasz się, jak kiepski prokurator... Tchórz jesteś i głupiec! — krótko ci powiem... Dowodów nie mam, chcę, jak człowiek wyzwolony i mocny, żeby Boga nie było... Jeżeli stworzyła Go głupota pospólstwa, niechże tedy zniszczy Go rozum ludzi silnych... Jeżeli zaś On istnieje i jest Tym, który jest — to stanąłem z Nim do walki. — I chcę człowieka obwołać Bogiem... Rozumiesz... — Jeśli istnieje Bóg, istnieje i Szatan... A kto wie, zali potęga Szatana nie jest większa, aniżeli Boga... Rozumiesz?!... Ale gdzieżby taki tani demagog i płytki postępowiec, jak ty — mógł uwierzyć w djabła... Dowiedz się wszakże odemnie, że jabym służył raczej djabłu... Cóż bowiem obiecuje ludzkości Bóg? — Równość miernot, braterstwo maluczkich... wesele śpiewających w niebie chwalebne psalmy niewolników?!... W zwycieskiego szatana królestwie człowiek pozna i nasyci wszystkie żądze, zakosztuje wszelkich rozkoszy, osiągnie szczyty myśli, zdobędzie moc i zupełną wolność... Porównaj teraz!...

Nastała cisza. Adam długo milczał.

— Naród plunął nam w twarz — odezwał się znużonym głosem — może Bóg będzie ścigał klątwą swoją, a ty mi radzisz chować się za kupę plew... ty mi dajesz do zabawy garść piasku.

Znowu było milczenie.

— Długo gadałem — rzekł Stangow — szkoda czasu!... Przystąpmy do rzeczy... Jeśli ci się pomieszało we łbie, wyrabiaj sobie, co ci się żywnie podoba z własnym losem, ale moją osobę zostaw na uboczu... proszę ciebie... nie rozporządzaj się mną!...

Stangow zastanawiał się nad czemś kilka mgnień.

— Mój panie, należało zawczasu rozważyć... albo... albo... dziś już nie pora... lepiej było nie brukać się krwią...

Grobliński nie usprawiedliwiał się.

— Zaliczałem ciebie zawsze do kategorji miernot, które silą się na wielkość, do komedjantów, obłudników... Była epoka, w której mi się wydawało, żeś okrzepł w sobie... omyliłem się... Żałuję mocno — aleś ty chyba poznał mnie dostatecznie dobrze. — Nie chcę urządzać tu teatralnej sceny i grozić rewolwerem. Wiesz wszakże, że nie cofnę się przed niczem i potrafię usunąć każdego... w odpowiedniej chwili — podkreślił znacząco... — a teraz padam do nóg... całuję rączki...

Stangow oddalił się spiesznie.

Srebrne smugi blasku księżycowego i czarne pasma cieni bladły na wąskich zaułkach smrodliwej dzielnicy żydowskiej, w niebiosach czynił się brzask i dogasały gwiazdy, a Grobliński jeszcze błąkał się wśród nędznych domostw Ghetta... Mogło się zdawać, że młody człowiek z kapeluszem w jednej ręce i laską w drugiej od wielu godzin, w pośpiechu depcący wyboiste bruki ulic, albo zgubił drogę swoją, albo szuka tu kogoś, idąc od bramy do bramy... Wreszcie, gdy otwarły się tu i owdzie okna i drzwi, Adam wrócił do domu. Tam w ubraniu runął na łóżko i odrazu zasnął ciężkim, niezdrowym snem wyczerpania.

XXV.

Publiczność najkompletniej zapomniała o morderstwie i zupełnie oswoiła się z nowym porządkiem rzeczy, to jest z uwięzieniem Zdzisiów i miljonowym spadkiem Groblińskiego, ale amatorowie sensacji rozpuszczali od czasu do czasu po mieście i w prasie pogłoski o tem, że władze są na tropie rzeczywistych sprawców zbrodni.

Wówczas strach oblatywał Adama. Kupował stosy dzienników, wczytywał się w nie pod sekretem, krył się gdzieś, zamyślał o ucieczce, albo, przezwyciężywszy obawę, przechadzał się głównemi ulicami, pewny siebie, z niecierpliwą chęcią spotkania się oko w oko z niebezpieczeństwem, czyli z prokuratorem i policją.

Zdarzyło się kilka razy, że wezwano go dla złożenia podrzędnych, dodatkowych zeznań. Idąc na śledztwo, przebywał piekło trwogi, ale gdy przekraczał próg urzędowego gabinetu stawał się niedbale spokojnym i obojętnym. Ponieważ nikt go nie podejrzywał, rozmowa z urzędnikiem była bladą i nudną. Adam wychodził zawiedziony, a jednak zawsze jeszcze pełen szczęścia. Godziny śmiertelnej obawy, oraz mgnienia owego szczęścia, były najlepszą częścią życia, poza tem istnienie stało się nie do zniesienia ciężkiem.

Dnie wlokły się, noce były bezsenne, albo utrapione, obrzydłemi zmorami, a gdy udało mu się usnąć twardo, budził się nazajutrz zdruzgotany wewnętrznie, jak człowiek, którego złamał cios straszny. Grobliński bezwiednie oczekiwał na coś. Rozumiał, że tak, jak jest dłużej być nie może. Rozmawiając z sobą, co weszło u niego w przyzwyczajenie, nieraz szeptał: »niechby już raz przyszedł koniec«. Chociaż, gdyby go spytano, nie potrafiłby wyjaśnić, jak ma wyglądać ów koniec. Zwykle zdawało mu się, że, gdy odbędzie się rozprawa sądowa i wywiozą Zdzisiów tam, »gdzie pieprz rośnie« (myślał cynicznie), że wówczas, otrzymawszy do rąk miljony, on rozpocznie nowe życie i zapomni... zapomni...

(C. d. n.).

Masaryka; naodwrót zgoła nadmiernie gnębi Węgrów. W tych warunkach nie trudno przewidzieć, że jeżeli nie na stałe (bo mimo wszystko »zwycięstwo za błękitami« jest najpewniejsze, choć dalekie), to przynajmniej na dłuższy okres czasu panować będzie na Słowaczyźnie państwowość czeska, a nie madziarska.

Pod tym kątem widzenia oceniając proklamację ks. Jehlicki należy zapytać i bezwarunkowo rozstrzygnąć pytanie, skąd się w niej bierze osobny »minister dla spraw polsko-słowackiego porozumienia«. Czy taki mandat do pana Chrobrzyńskiego wyszedł z ministerjum spraw zagranicznych w Warszawie (a już przynajmniej za jego wiedzą), czy też jest osobistą uzurpacją p. Chrobrzyńskiego, czy może bezceremonjalnem »fait accompli« madziaronów, postawionem bez nas przed forum Europy?

Co do pierwszej ewentualności, to zdaje się nie ulegać wątpliwości, że polskie ministerstwo spraw zagranicznych zaskoczone zostało »proklamacją« słowacką, której konsekwencyj zresztą jakoś na żadnem polu nie widzimy. Zapewnie w tym kierunku otrzymał poseł czeski w Warszawie wyjaśnienia ze strony urzędowej.

Rzecz cała, — jak dotąd przynajmniej — wydaje się samorzutną, nieprzemyślaną akcją kilku jednostek, które w lekkomyślny sposób starały się Polskę zaangażować w zawikłania nowe i zgoła dla niej nie pożądane. Inicjatorzy tej »proklamacji« słowackiej nie zasłużyli się sprawie narodowej słowackiej.

TAKE JONESCU W BELGRADZIE.

Belgrad, 8 czerwca (PAT). Ag. Havasa. Do Belgradu przybył Take Jonescu. Na dworcu powitał go prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych, przedstawiciel Czech i rumuński minister pełnomocny w Belgradzie. Popołudniu Take Jonescu konferował z **Pasiczem.** W czasie konferencji omawiano sprawy, **dotyczące obu państw.** W kołach politycznych stolicy Jugosławji **przywiązują wielką wagę do wizyty Take Jonescu,** która wedle ogólnego mniemania doprowadzi do porozumienia między obu krajami, których stosunki były zawsze serdeczne i przyjazne.

PRZED NOWEMI ROZRUCHAMI NA UKRAINIE.

Lwów, 8 czerwca (East Express). »Ridnyj Kraj« donosi, że na Ukrainie przygotowują się **większe rozruchy.** Na czele ruchu powstańczego ma stać z ramienia partji socjalno-rewolucyjnej Ankad Stepańko.

UKŁADY HANDLOWE ROSJI Z ZAGRANICĄ

(East Express). Według wiadomości urzędowych sowieckich wybiera się Krasin w pierwszej połowie czerwca do Londynu i Kanady, celem prowadzenia tam większych układów handlowych. Następnie uda się Krasin do Stanów Zjednoczonych, gdzie prowadzić będzie w dalszym ciągu rokowania, celem zawarcia traktatu handlowego z rządem amerykańskim. Jest on wyposażony w pełnomocnictwa, które upoważniają go do zawarcia wszelkich układów.

Krassin oświadczył współpracownikowi pewnego pisma szwedzkiego, że układ handlowy z Anglją przynosi sowieckiej Rosji nietylko korzyści gospodarcze, ale też i polityczne. Rosja nie może bez przeszkód zakupić w Anglji wszystkich towarów, o ile zakaz wywozu tychże towarów nadal zostanie wstrzymany. Tak np. mogą wywozić Rosjanie przedmioty wyposażenia wojskowego oraz amunicji i to tem więcej że w Anglji jest nadmiar amunicji i sprzętu wojennego. Anglja chętnie pozbywa się tej rzeczy. Ponieważ Rosja niesłychanie potrzebuje amunicji i sprzętu wojennego, należałoby się zastanowić, czy jest rzeczą rozsądną mówić o działalności wojennej w Rosji sowieckiej.

Zjazd kupiectwa polskiego w Poznaniu

W drugim dniu zjazdu kupiectwa polskiego w Poznaniu pod przewodnictwem p. Marchlewskiego z Grudziądza, wygłosił p. Nowosielski z Łodzi referat pod tytułem: »Godło kupiectwa polskiego«. Następnie przemawiali: p. Wartalski z Warszawy o organizacji polskiej ekspanzji handlowej, p. Dmochowski z Warszawy o walucie i podatkach, p. Nieć z Krakowa o Izbach handlowych i przemysłowych. Referat p. Niecia wywołał ożywioną dyskusję, po której uchwalono następującą rezolucję: »Zjazd, uznając w zasadzie konieczność organizacji Izb handlowych, poleca organizacjom kupieckim opracowanie takiego projektu, któryby odpowiadał interesom wszystkich dzielnic i przedstawienie go następnemu zjazdowi kupiectwa polskiego«.

Pp. Samulski i Rzepecki z Poznania mówili o stanowisku kupiectwa polskiego wobec wyborów do Sejmu. P. Rzepecki zastrzegł się, że kupiectwo nie myśli tworzyć stronnictwa zawodowego, ale pójdzie drogą kompromisu z wszystkimi tymi, którzy pragną szczerze zdrowej odbudowy kraju i podniesienia handlu i przemysłu. Mowca reasumuje swoje wywody w następujących rezolucjach, które uchwalono:

1) »W celu wzięcia zorganizowanego udziału warstw kupieckich w wyborach do Sejmu, zjazd uchwala utworzenie »centralnego komitetu wyborczego« pod hasłem uzdrowotnienia życia gospodarczego Rzeczypospolitej«.

2) »Zjazd poleca stowarzyszeniom dzielnicowym wybór komisji organizacyjnej, składającej się z 12 członków: 6 z Królestwa, 2 z zachodniej, 2 ze wschodniej Małopolski, 2 z Wielkopolski i 1 z Pomorza, z prawem kooptacji Śląska i Kresów i poleca tejże komisji wykonanie powyższej uchwały najpóźniej do 15 czerwca b. r. Prace odnośne koncentrować się mają w ręku prezydjum Stowarzyszenia kupców w Warszawie«.

Ostatnie trzy referaty wobec bardzo przerzedzonych już ław wygłosili: p. dr Ilski z Warszawy na temat: »Jaka powinna być polityka handlowa rządu z punktu widzenia kupiectwa polskiego«; p. Drewnowski z Warszawy: »O monopolach« i p. adw. Chełmoński z Warszawy na temat: »Nasze ustawodawstwo a postulat bezpieczeństwa obrotu«. Referaty poparto stosownemi rezolucjami.

Potem odbyło się zamknięcie zjazdu. Następny zjazd odbędzie się we Lwowie w jesieni b. r.

KRONIKA.

Kraków, 8 czerwca.

ŚW. MEDARDA. W dniu dzisiejszym św. Medarda, wedle podania ludowego, ustala się pogoda na przeciąg 40 dni. Zazwyczaj jeżeli jest on słotny, powinna **niepogoda panować przez 40 dni. Zdaje się jednak, że** tradycyjny deszcz św. Medarda nie zawita dzisiaj do nas wobec znacznego obniżenia temperatury.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: 256-tą Dziatwa szkół powszechnych pow. myślenickiego, 257-mą nauczycielstwo szkół powszechnych powiatu myślenickiego, 258-mą wyższa szkoła realna w Tarnowie, 259-tą spółka akc. »Gazolina« we Lwowie, 260-tą Pracownicy wydziału finansowo-gospodarczego prezyd. Rady ministrów i 261-szą i 262-gą »Rakszawa« akc. Tow. dla wyrobów sukienniczych we Lwowie, wpłacając po 30.000 marek.

DLA GÓRNOŚLĄZAKÓW. Dar w kwocie 6000 mk. złożyła młodzież gimnazjum św. Jacka dla ludności górnośląskiej w biurze Towarzystwa obrony zachodnich kresów Polski.

ROCZNICA SZARŻY POD ROKITNĄ. Zawiadamia się uczestników zjazdu w dniu 13 czerwca, że ministerstwo spraw wojskowych aprobowało zjazd, wobec czego odpadają trudności w uzyskaniu urlopu. Spotkanie nastąpi 12 bm. o godz. 8 wieczorem w hotelu Grand w Krakowie. Nabożeństwo żałobne odbędzie się nazajutrz o godz. 9 w kościele Panny Marji.

KOSZTA KOMISYJNE DOCHODZEŃ W SPRAWACH PARCELACYJNYCH. Rada miasta uchwaliła następującą taryfę kosztów komisyjnych dochodzeń w sprawach parcelacyjnych: Jako należytość za dochodzenia komisyjne pobierać się będzie za podanie o zezwolenie na parcelację względnie otwarcie ulicy po 1 mk. od każdego metra kwadratowego całej powierzchni poddanej parcelacji; za podanie o objęcie ulicy na rzecz gminy po 10 mk. od metra bieżącego, urządzonej względnie uregulowanej przez parcelującego ulicy. Inne postanowienia uchwały Rady miasta w tej sprawie pozostają nadal w mocy.

KREDYT DLA RĘKODZIELNIKÓW. Komisja kredytowa obwodu krakowskiego dla drobnego przemysłu i rękodzieła (Rynek gł. 30) na dwudziestem szóstem posiedzeniu w dniu 30 maja br. przyznała 7 drobnym przemysłowcom względnie rękodzielnikom kredyt ulgowy w łącznej kwocie 1.930.000 mk.

ORGANIZACJA CENTRALI POL. BANKU KRAJ. Jak się dowiadujemy, onegdaj wyjechało z Krakowa do Warszawy, celem zorganizowania tam centralnej instytucji Polskiego Banku Krajowego, kilku urzędników z tutejszej filji tego Banku. Likwidacja dotychczasowej centrali we Lwowie nastąpi z chwilą ukonstytuowania się głównego zakładu w Warszawie.

O TELEFONY DLA KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW. Ze sfer interesowanych z pośród krakowskiego Stow. kupców i przemysłowców wpływają na ręce Izby handlowej i przemysłowej ciągłe zażalenia na wadliwe funkcjonowanie aparatów telefonicznych. Stale zepsute aparaty uniemożliwiają zupełnie korzystanie z telefonów, względnie łączą fałszywie. Stosunki te odczuwają przedewszystkiem przedsiębiorstwa, położone na peryferjach miasta oraz w dalszych okolicach, które przez swe oddalenie od centrum skazane są wyłącznie na komunikację telefoniczną. Wszelkie natomiast reklamacje abonentów spotykają się z obojętnością ze strony odnośnych organów pocztowych.

Stosunki te są dla życia gospodarczego bardzo przykre. Pociągają za sobą znaczne podrożenie towarów, gdyż kupiec nie mogąc korzystać z telefonów, posługiwać się musi drogiemi telegramami, względnie zmuszony jest wyjechać, aby sprawę osobiście załatwić, co naraża go na znaczne koszta, które oczywiście przerzuca potem na konsumenta. To też Izba handlowa i przemysłowa zwróciła się do tutejszej **dyrekcji pocztowej z prośbą, aby wglądnęła w panujące** u nas stosunki telefoniczne i wydała w tym kierunku odpowiednie zarządzenia.

CHOROBA PROF. MEHOFFERA. Rektor krak. Akademji Sztuk Pięknych, znakomity artysta-malarz, Józef Mehoffer zachorował przed kilkunastu dniami na czerwonkę. Przebieg choroby był ciężki. Po zastrzyknięciu jednak surowicy stan pacjenta polepszył się stanowczo i nie budzi już obecnie obaw.

Z KÓŁ HARCERSKICH WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO. Jako łącznik między organizacjami harcerzy, harcerek, kół starszego harcerstwa i kół przyjaciół harcerstwa powołało Główne Naczelnictwo harcerskie do życia Zarząd wojewódzkiego Oddziału Związku harcerstwa polskiego w składzie następującym: jenerał A. Osiński, rektor Estreicher, W. Orłowski, S. Ciechanowski, J. Armółowicz, J. Kretschmer, dr Kosch, radca Pogorzelski, prof. Gostkowski, Węgrzynowicz, Z. Wyrobek, A. Dziurzyński, Kapiszewski, Wojciechowska i Biernakiewicz. Do zarządu został zaproszony delegat »Sokoła«.

KURSA DLA WYKSZTAŁCENIA INSTRUKTORÓW I INSTRUKTOREK HARCERSKICH urządza w czasie wakacji harcerstwo województwa krakowskiego. W kursach wezmą udział głównie słuchacze uniwersytetu i młode siły nauczycielskie, ofiarując swój czas i pracę i pokrywając część kosztów utrzymania. Ponieważ jednak największa część tej młodzieży jest niezasobna a nawet na własne siły skazana, przeto społeczeństwo powinno przyjść w tej sprawie z pomocą zwłaszcza, że i państwowe zasiłki na koszta takich kursów mogą w dzisiejszych warunkach finansowych państwa być tylko skromne i niewystarczające. Dobrowolne zasiłki można składać w Banku Krajowym na rachunek Oddziału Harcerstwa w Krakowie lub do rąk pp. dyrektorów Banku, Armółowicza lub Kretschmera.

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO »SOKÓŁ« odbyte w dniu 4 bm. pod przewodnictwem dra St. Rowińskiego uchwaliło wyrazy najwyższego hołdu dla Górnego Śląska walczącego o przynależność do Polski, zwłaszcza, że większość powstańców, to właśnie członkowie górnośląskich gniazd sokolich. Walne zgromadzenie uchwaliło na ten cel 10.000 mk. Pozatem dokonano wyborów uzupełniających do zarządu i omawiano sprawę przygotowań do zlotu sokolstwa, który się odbędzie 9 i 10 lipca w Warszawie.

BIEG OKRĘŻNY. Akademicki Związek sportowy w Krakowie urządza w dniu 12 bm. pod patronatem »Il. Kurjera Codziennego« bieg okrężny. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela A. Z. S. Kraków, Zwierzyniecka 48.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Jutro występuje teatr im. Słowackiego z wznowieniem komedji angielskiej Somerset Maugham'a »Lady Frederic«. Postać tytułową lekkomyślnej, tonącej w długach, a mimo to pełnej fantazji Lady, jest jedna z mniej znanych popisowych kreacyj Ireny Solskiej.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Jutro premjera arcydzieła Schillera »Wilhelm Tell«. Nowe dekoracje i pierwszorzędna obsada zapewnią niewątpliwie wielkiemu dziełu powodzenie, tembardziej, że »Tell« od całego szeregu lat w Krakowie nie był grany. Po »Marji Stuart«, »Romeo i Julja«, »Intrydze i miłości«, »Ojczyźnie« i in., będzie to godne zamknięcie w tym sezonie cyklu wznowień i klasycznego repertuaru. Główne role kreują pp. Krajewska, Lubieńska, Strumiłło, Topolska, Zatewska, Grolicki, Jaworski, Kalinowski, Kliszowski, Kolwas, Lasowicz, Magnuszewski, Motyczyński, Sarnowski i cały zespół dramatyczny. Reżyserję sztuki prowadzi p. Korecki. »Wilhelm Tell« powtórzony będzie w sobotę. Dziś arcydzieło muzyczne, wesoły »Bal w operze«.

Z TEATRU »BAGATELA«. Dzisiaj, jutro i we czwartek powtórzona będzie »Nerwowa awantura« Zapolskiej.

ARESZTOWANIE SZAJKI BANDYTÓW. Państwowa policja lwowska aresztowała ośmiu bandytów, z niejakim Trytonem Carukiem na czele. Szajka tych bandytów dokonała cały szereg napadów rabunkowych we wschodniej Małopolsce i była postrachem wsi i miasteczek. Podczas aresztowania dala szajka Caruka przeszło 300 strzałów do patroli policyjnej.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNYCH ZŁODZIEI. Policja krakowska aresztowała Ludwika Szymańskiego, lat 23 i Franciszka Kaletę, lat 24, którzy włamali się do składu Józefa Bogacza przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu i skradli znaczną gotówkę oraz wiktuały wartości 4000 mk. Nadto włamali się oni do mieszkania Cieplaka przy ul. Kobierzyńskiej 9 i skradli kosz z garderobą i bielizną wartości 40.000 marek.

KRADZIEŻ. Onegdaj w południe nieznani sprawcy włamali się do mieszkania prof. dr M. Janika przy ul. Batorego 27. Złodzieje wynieśli z mieszkania całą garderobę, bieliznę i inne rzeczy, wyrządzając właścicielowi bardzo znaczną szkodę.

ZŁODZIEJE WÓDCZANI. Wczoraj aresztowano w Krakowie niejakiego Franciszka Tabora, lat 17 i Władysława Lorka, lat 18, którzy dopuszczali się systematycznych kradzieży wódek z magazynu firmy »Kompas« przy ul. Pawiej. Szkoda wynosi ponad 100.000 mk.

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA. Onegdaj wieczorem rozegrała się w Prądniku Czerwonym krwawa tragedja małżeńska. W roku 1914 majster szewski Wojciech Kruk, cieszący się we wsi dobrą opinją, został powołany do wojska i wkrótce wyruszył w pole. Nieobecność Kruka w domu, który dostał się w niedługim czasie do niewoli rosyjskiej, trwała cztery lata, bo dopiero w r. 1918, po przewrocie wrócił do rodziny. Tymczasem żona jego, Julja z Grudniaków, nawiązała stosunek miłosny ze Stanisławem Cholewą. Stosunek ten **mimo powrotu męża i obecności w domu** dzieci, trwał ku rozpaczy Kruka aż do dni ostatnich. Kruk, któremu sąsiedzi donosili o schadzkach jego żony z Cholewą, postanowił wreszcie naocznie przekonać się, ile prawdy tkwi w sąsiedzkich opowiadaniach. W tym celu zapowiedział w dniu 5 maja br. żonie wyjazd do rodziców swych do Kalwarji, w rzeczywistości zaś udał się do Płaszowa, skąd po kilku godzinach niespodzianie wrócił do domu o godzinie 12 w nocy i zastał żonę w objęciach kochanka. Doniesienia sąsiadów o zbyt zażyłym stosunku jego żony z Cholewą potwierdziły się w zupełności.

Od tego czasu pożycie małżeńskie Kruków stawało się coraz bardziej tragiczne. Mąż dokładał wszelkich starań, aby żonę przywrócić do opamiętania się. Wyniki jednak w tym kierunku były bezskuteczne; mimo wszelkiej perswazji Krukowa nie chciała zerwać stosunku z kochankiem. Na tem tle powstawały kłótnie, które niebawem coraz częściej kończyły się bójkami. Krukowa od tego czasu poczęła wynosić z domu swoje rzeczy do matki, a równocześnie wniosła skargę do sądu o pobicie i o rozwód. Tymczasem Kruk bywał coraz rzadziej w domu, a obawiając się napaści Cholewy, podczas pobytu w domu, zamykał się na klucz.

W dniu dzisiejszym miała się odbyć w sądzie krakowskim rozprawa Kruków, gdy tymczasem nastąpiła katastrofa, która skończyła się śmiercią Krukowej.

Po południu Krukowa posłała córkę swoją do Cholewy, naznaczając mu schadzkę. Mąż dowiedziawszy się o tem, zaczął żonę śledzić. Gdy żona po schadzce wracała z pola w towarzystwie matki swej i siostry, Kruk przystąpił do niej i raz jeszcze użył łagodnych słów, by skłonić żonę ze względu na dzieci, do powrotu pod jego dach. Ta jednak stanowczo prośbę jego odrzuciła, oświadczając, że »woli, aby ją ziemia przykryła, niż aby miała do męża wrócić«. Wtedy Kruk wyjął rewolwer i dał do niej dwa strzały, kładąc ją trupem na miejscu.

Po dokonaniu tego czynu udał się Kruk na posterunek policji państwowej i oddał się w ręce sprawiedliwości.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek dnia 9 bm. odbędzie się przy ul. św. Anny 12 w lokalu Towarzystwa o godz. 6 wieczorem posiedzenie, na którem dr Franciszek Leja wygłosi referat pt. »O pojęciu nieskończoności i liczbach Cantora«. Goście mile widziani.

ODCZYT PROF. W. ROSEGO z Ameryki pt. »Nauczanie organizacji pracy jako zadanie wychowawcze« odbędzie się staraniem Koła pedagogicznego U. U. J. dnia 9 czerwca o godzinie 7½ w sali Kopernika Collegium novum. Wstęp 10 mk., dla młodzieży 5 mk.

ZE STOWARZYSZENIA KANDYDATÓW ADW. W KRAKOWIE. Wydział Stow. donosi, iż w dniu 8 bm. o godz. 7 w. odbędzie się w salach Izby adwokatów zebranie członków.

Z kraju i ze świata.

NACZELNIK PAŃSTWA NA POMORZU. Wczoraj rano przybył do Bydgoszczy Naczelnik państwa w towarzystwie ministra b. dzielnicy pruskiej inż. Kucharskiego, jen. Paszkowskiego, jen. Zielińskiego oraz świty. Po całodziennych uroczystościach w Bydgoszczy Naczelnik państwa wyjechał statkiem do Kordunu, gdzie przesiądzie się na kanonierkę wojenną, mającą go zawieść do Grudziądza.

ODZNACZENIA W CZERWONYM KRZYŻU. Z Warszawy donoszą: Na przedstawienie komisji odznaczeń, komitet główny Tow. Czerwonego Krzyża udzielił następujących odznaczeń:

Dyplomy honorowe: Julji hr Aleksandrowiczównie, dyr. Baryłskiemu, dr Dandelskiemu, Stefanowi Dmochowskiemu, Czesławowi Jankowskiemu, prof. Juraszowi, ks. Franciszce Korybut-Woronieckiej, Zygm. Zaborowskiemu, dr Zoniewiczównie.

Medale srebrne: pp. Koziebrodzkiemu, Kallenbachowej, ks. Andrzejowej Lubomirskiej, dr J. Surzyckiemu, dr A. Rządowi, pełnomocnikom P. T. C. K. Nowakowskiemu, Brzozowskiemu i hr Bnińskiemu. Lekarzom P. T. C. K. dr mjr. Dobrowolskiemu, dr kpt. Lilpopowi, mjr. dr Jurowowi, drom Torchalskiemu i Roguskiemu.

Medale bronzowe: p.p. Romualdowi Dunin-Borkowskiemu, Zofji Chlewickiej, desynfektorowi Doraczyńskiemu Walerjanowi, intendentowi Janowi Kraszewskiemu, urzędniczkom Kańskiej Stefanji, Nowakowskiej Jadwidze, siostrom Irenie Michniewiczównie, Karolinie Pokrzywnickiej, Halinie Padeńskiej, Józefie Żerbównie, Stanisławie Kowalskiej, posługaczce Marji Różańskiej, oraz siostrom szpitala dla rannych przy ul. Smolnej, Wandzie Idzikowskiej, Marji Znanieckiej i p. Bronisławowi Ejsmontowi.

Prócz tego przyznano za pracę dla Polski medale srebrne lekarzom belgijskim: drowi Pira i Flamont, oraz p. Labuse, siostrom belgijskim medale bronzowe.

Z POWODU ZLOTU SOKOLSTWA POLSKIEGO W WARSZAWIE w dniach 8, 9 i 10 lipca donoszą dzienniki warszawskie o zawiązaniu się głównego komitetu sokolskiego i rozpoczęciu działalności w jego komisjach. Wszystkie władze, zarówno wojskowe jak cywilne, oświadczyły szczerą życzliwość dla zjazdu i przyrzekły komitetowi ze swej strony poparcie. Zlot zapowiada się imponująco i będzie niewątpliwie jedną z piękniejszych uroczystości polskich, która wywołała już żywe zainteresowanie państw zagranicznych, skąd wybierają się delegacje różnych związków sportowych i gimnastycznych. Komitet zlotu mieści się przy ul. Nowy Świat 47, tel. 112-57 i czynny jest codziennie od 9—3 i od 5—9 wieczorem.

PREZYDENT GDAŃSKIEJ RADY PORTOWEJ W POZNANIU. P. de Reynier, prezydent Rady portowej w Gdańsku przybył wraz z małżonką swoją do Poznania, aby poznać miasto i zwiedzić Targ poznański. Państwo de Reynier z wielkiem zainteresowaniem zwiedzili Targ, podziwiając bogactwo i różnolitość wzorów produkcji polskiej. Razem z p. de Reynier przybyli do Poznania polscy członkowie Rady portowej pp. admirał Borowski, poseł K. Gettlich, Grabski i Doerman, dalej admirał Porębski i komandor Poznański. Państwo de Reynier zamieszkali w domu p. wiceministra Plucińskiego, przewodniczącego rokowań polsko-gdańskich z strony Polski. Państwo Plucińscy wydali na cześć państwa de Reynier objad, w którym oprócz przybyłych p. de Reynier gości wzięli udział z Poznania p. wiceminister Janta-Półczyński, wojewoda Celichowski z żoną, państwo prezydentostwo Drwęscy itd.

GDAŃSKIE ZNACZKI POCZTOWE nowego typu ukazały się już w obiegu pocztowym. Mają one oprócz napisu »Freie Stadt Danzig« dawny herb miejski, znany na monetach polskich, tj. 2 krzyże w tarczy. Znaczki te pięciofenigowe są czerwone, dziesięciofenigowe ciemno-brązowe.

W OBRONIE STANU SĘDZIOWSKIEGO. Ogólne zgromadzenie sędziów i prokuratorów wschodniej Małopolski, zwołane przez Wydział sekcji lwowskiej Związku odbył się dnia 5 bm. we Lwowie przy bardzo licznym współudziale uczestników tak ze Lwowa, jak i z prowincji. Na zgromadzenie przybyli prezesi i naczelnicy wszystkich miejscowych sądów i urzędów prokuratorskich z prezesem sądu apelacyjnego na czele, z grona posłów na Sejm poseł Skarbek.

Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie przedłożoną przez wydział Związku S. M. rezolucję, obszernie umotywowaną, w której zgromadzenie stwierdzając upośledzenie sędziów pod względem ich uposażenia wogóle, a innych w porównaniu z uposażeniem urzędników i pracowników państwowych i wywołane tem niezadowolenie i rozgoryczenie wśród sędziów i prokuratorów, które zatacza coraz szersze kręgi, ostrzega czynniki rządowe przed nieobliczalnemi wprost następstwami tego stanu rzeczy i wzywa je w słowach prostych, lecz niemniej stanowczych do zapewnienia sędziom i prokuratorom trwałych podstaw niezawisłej i stanowisku ich odpowiadającej egzystencji materjalnej, zanim zaś to nastąpi, do przyjścia im z doraźną pomocą przez wydanie stosownych rozporządzeń. Celem poparcia tych postulatów we właściwych miejscach zgromadzenie uznaje za konieczne wysłanie bezzwłoczne delegacji do Warszawy.

Z inicjatywy Wydziału sekcji lwowskiej urządzone były podobne zgromadzenia na prowincji, na których powzięto rezolucje tejsamej treści, a wiadomość o tem udzielono Wydziałowi sekcji w licznych depeszach i obszerniejszych pismach, odczytanych na początku zgromadzenia we Lwowie.

NOWE GIMNAZJUM WE LWOWIE. Nowe gimnazjum samoistne powstało we Lwowie w starych murach bernardyńskich przy ul. Wałowej. Ministerstwo oświaty przekształciło dotychczasową filję gimn. VIII na samoistne gimnazjum państwowe X im. H. Sienkiewicza. Nowy zakład, pozostający pod kierownictwem wytrawnego pedagoga dyr. dr B. Janowskiego, jest **typem humanistycznym (łacina od klasy IV bez greki, szczególne uwzględnienie historji), bardzo zbliżonym do dawnego typu gimnazjum realnego.**

O NAPADZIE BANDYCKIM NA PLEBANJĘ W HUMNISKACH donoszą ze Lwowa następujące szczegóły: Dnia 30 maja był ks. Borczyk, proboszcz z Humnisk na posiedzeniu w starostwie w Borszczowie. Po powrocie krzątał się z bratem swym jakiś czas koło gospodarstwa, poczem obaj udali się na spoczynek. Między godz. 1—2 w nocy, brat, który spał w sąsiednim pokoju, został zbudzony strzałem i głośnym krzykiem księdza, który krzyczał »Jezus Marja«. Wobec tego wszedł do pokoju księdza, którego zastał stojącego w bieliźnie na środku pokoju, a drzwi z sąsiedniego pokoju, z którego dobijali się bandyci były uchylone. Ksiądz szepnął cicho bratu, że za drzwiami są bandyci, poczem drzwi zamknęli na zakrętkę i podpierali je ramionami. Po chwili przez drzwi padły dwa strzały, z których jeden trafił księdza w pierś, tak iż ten uszedłszy parę kroków, runął raniony na ziemię. Drugim strzałem został raniony brat księdza w dłoń i palec.

Bandyci dokonali następnie rabunku, zabrali portfel księdza z 5500 mk., oraz ranionemu bratu, kazali sobie wydać pieniądze kościelne, jakie znajdowały się u księdza, a mianowicie w sumie około 2000 mk., poczem zbiegli. Bandyci ścigani w dalszych wioskach przez posterunek policji państwowej oddali do nich szereg strzałów i zdołali umknąć.

NAPAD NA SZKOŁĘ POLSKĄ W BOGUMINIE. Z Bogumina donoszą do »Dz. Ciesz.«: W nocy z dnia 1 na 2 czerwca napadła na szkołę polską w Boguminie banda cywilnych ludzi, rozmawiająca po czesku. Najpierw chcieli wyważyć bramę szkolną, gdy przekonali się, że brama ta jest bardzo silna i dobrze zamknięta i wyłamać jej nie zdołają, napadli na prywatne mieszkanie kierownika szkoły Fr. Hypty. Tu wyrwali zamek w bramie parkanu szkolnego i zaczęli szturmować w drzwi mieszkania prywatnego, przyczem zaczęli niemożliwie krzyczeć. Małe dzieci kierownika wskutek strasznego krzyku bandytów zaczęły głośno płakać. **Na krzyk bandytów i płacz dzieci** zbliżyło się kilku nieznajomych ludzi, którzy spłoszyli napadających. Banda ta jednak nie dała za wygrane i napadła powtórnie na mieszkanie Fr. Hypty, jednak już później, bo o godz. 11:10 min. i zaczęła już wyważać drzwi do mieszkania. Ponieważ cała rodzina p. Hypty była już poprzednim napadem bardzo przestraszona i zdenerwowana, to też powtórny napad doprowadził do tego, że najstarsza córeczka, licząca 7 lat, została bezprzytomna i gdy p. Hypta oświadczył w stanowczy sposób, że w razie dalszego wyłamywania drzwi użyje broni, banda ta z ogromnem wyciem opuściła mieszkanie kier. Hypty.

SZKOLNICTWO POLSKIE W CHARBINIE. W Charbinie istnieje gimnazjum polskie koedukacyjne im. H. Sienkiewicza oraz szkoła początkowa im. św. Wincentego a Paulo. Dyrekcje obu tych szkół zwróciły się do ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą o nadesłanie programów szkolnych dla wszelkich typów polskich gimnazjów państw. i szkół początkowych, oraz przepisów obowiązujących te zakłady. Ministerstwo dołączyło do programów pewną ilość książek dla dziatwy szkolnej w Charbinie.

NOWE STACJE TELEFONICZNE I TELEGRAFICZNE. W urzędach pocztowych Ostrów siedlecki powiatu Włoławа, Dobra powiatu Turek, Nowe miasto powiatu Płońsk i Wartkowice powiatu Łęczyca zaprowadzono służbę w pierwszym telefoniczną, a w pozostałych trzech telegraficzną i telefoniczną.

ZMARLI.

Hr Tyszkiewiczowa zmarła dnia 6 bm. w Paryżu.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Środa, 8 bm.: »Hedda Gabler«.
Czwartek, 9 bm.: »Lady Frederic«.
Piątek, 10 bm.: »Lady Frederic«.
Sobota, 11 bm.: »Lady Frederic«.
Niedziela, 12 bm. po poł.: »Księga Hjoba«, wieczorem »Powrót«.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO:

Środa, 8 bm.: »Bal w operze«.
Czwartek, 9 bm.: »Wilhelm Tell«.
Piątek, 10 bm.: »Idealna żonka«.
Sobota, 11 bm.: »Wilhelm Tell«.
Niedziela, 12 bm. po poł.: »Lalka«, wieczorem »Wilhelm Tell«.

REPERTUAR TEATRU »BAGATELA«:

Środa, 8 bm.: »Nerwowa awantura«.
Czwartek, 9 bm.: »Nerwowa awantura«.
Piątek, 10 bm.: »Nerwowa awantura«.
Sobota, 11 bm.: »Nerwowa awantura«.

REPERTUAR TEATRU »NOWOŚCI«.

Środa, 8 bm.: »Juszi tańczy«.
Czwartek, 9 bm.: »Juszi tańczy«.
Piątek, 10 bm.: »Juszi tańczy«.

SKŁADKI.

W administracji »Nowej Reformy« złożono:

NA CELE OBRONY GÓRNEGO ŚLĄSKA: Szkoła męska w Ropczycach 1.380 Mkp.; grono nauczycielskie tejże szkoły 500 Mkp.; W. Majeranowski 100 Mkp.

NA ZAKŁAD F. ŻUROWSKIEJ: Pracownicy drukarni Anczyca 2.400 Mkp. zamiast wieńca na trumnę ś. p. W. Nowaka.

Z sali koncertowej.

(Missa solemnis, msza uroczysta Beethovena).

Sto lat dobiega, gdy powstało jedno z najbardziej natchnionych dzieł Beethovena i stu lat trzeba było, żeby Kraków usłyszał je po raz pierwszy. Dopiero dzisiaj dojrzała na tyle muzyczna kultura Krakowa zarówno na polu muzyki instrumentalnej, jak i wokalnej, że można było przystąpić do wykonania własnemi siłami tego gigantycznego arcydzieła Beethovenowskiego. Jest to zasługą dwóch czynników naszego życia muzycznego, t. j. doskonale zorganizowanych i wyćwiczonych chórów męskich i mieszanych, a nadto orkiestry symfonicznej Związku muzyków polskich. Wszelako oba te czynniki nie starczyłyby może do tego, aby same mogły odpowiedzieć tak trudnemu zadaniu, jakiem jest wykonanie Missy solemnis. Tu potrzebna była jeszcze inna siła, wolą kogoś trzeciego, jednostki, zdolnej do wżycia się w świat Beethovenowskiego ducha i do pokierowania całością. Dumni możemy być z tego, że Kraków taką indywidualność w murach swoich posiada: p. Bolesław Walewski dokonał czynu, który zapisze się niezatartemi zgłoskami w dziejach naszej muzyki. Zawsze wysoko ceniłem działalność p. Walewskiego, czy to jako ruchliwego organizatora chórów i ich dyrygenta, czy jako kierownika opery, czy zwłaszcza jako jednego z najwybitniejszych talentów kompozytorskich u nas i człowieka o wyjątkowej muzykalności; lecz dzisiaj po tem, czego dokonał, doprowadziwszy do skutku wykonanie Missy solemnis, mój szacunek przeobraził się w bezwzględny podziw, w bezgraniczny entuzjazm dla niego. Niechaj tych słów kilka będzie skromnym hołdem, złożonym artyście przez krytyka, dla którego jednem z pragnień było i jest zaszczepienie kultu Beethovenowskiego w Krakowie.

Fakt wykonania Missy jest tak doniosły, że wszyscy wykonawcy, czy nimi byli soliści, czy członkowie chóru i orkiestry, zasługują na to, ażeby nazwiska każdego z nich zapisano w muzycznej kronice Krakowa. Że tego nie czynię, to chyba zrozumiałe: musiałbym bowiem przeszło sto nazwisk wypisywać i przy każdym z wykonawców znaczyć, w jakim stopniu przyczynił się do zrealizowania tej wymarzonej myśli, jaką było wykonanie Missy. Trudno jednak pominąć milczeniem nazwiska solistów, gdyż trud solistów był w tem dziele większy i zadanie ich odpowiedzialniejsze od reszty wykonawców. Partje solowe w każdym głosie powierzył p. Walewski różnym wykonawcom, stosując je do charakteru i indywidualnej odrębności ich głosu; metoda znakomita, która dała świetny wynik. Partje sopranowe śpiewały więc kolejno pp. Jaworzyńska, Knopczanka, Zbigniewiczówna, Krzyształowiczowa i Bandrowska; alty powierzono pp. Ciechanowskiej, Sienkiewiczowej i Godlowej: partje tenorowe wykonali naprzemian pp. Rawicz i Osmecki, zaś basowe pp. Mazanek, Abeles, Rosenberg i Mayerberg. Solo skrzypcowe w »Benedictus« odegrał p. Baruch. A wam wszystkim, tym bezimiennym współpracownikom wykonania, którzyście nie mniejszy trud ponieśli, współdziałając w chórze i orkiestrze, i którzy nie mniejszą macie zasługę, niechaj starczy przeświadczenie, żeście spełnili czyn szlachetny i godny pełnego uznania. Trud wasz tem chlubniejszy, że Missa solemnis stawia wykonawcom wyjątkowe trudności, większe nawet, niż IX. symfonja ze względu na to, że tu pracują głosy nieustannie, podczas gdy w XI. symfonji tylko finał opiera się na chórze i głosach solowych.

Beethoven traktuje we mszy głos ludzki z całą bezwzględnością artysty, dla którego środek techniczny musi nagiąć się do intencji twórczej i do muzycznego wyrazu; soprany i tenory poruszają się na dłuższej przestrzeni w obrębie tonów . as. a, b. — Już z tego tylko powodu uchodziła msza przez długi czas za niewykonalną, a zważmy nadto, że głos traktowany jest na sposób instrumentalny, że brak zamkniętych ustępów, śpiewnych aryj, a melodja operuje jedynie śpiewnym recitativem, słowem, że styl tego arcydzieła odbiega najzupełniej od stylu innych dzieł Beethovenowskich, jeśli to wszystko rozważymy, pojmiemy, jak wielkie trudności ma do pokonania zespół, który po raz pierwszy wykonywa Missę solemnis.

O samem dziele rozpisywać się tutaj, jest rzeczą wprost niemożebną; trzebaby mu poświęcić chyba całą rozprawę. Tyle w niem nowych pierwiastków. Znaczenie Missy olbrzymie i przełomowe; jako typ stylu »ostatniego« Beethovena, stała się ona zarodkiem twórczych pobudek dla wszystkich kompozytorów nowoczesnych.

Kilka szczegółów o Missie znajdzie czytelnik w mojej skromnej książeczce o Beethovenie.

Dr Józef Reiss

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— ENCYKLOPEDJA WYCHOWAWCZA. Tow. nauczycieli szkół wyższych wznawia pożyteczne wydawnictwo »Encyklopedji wychowawczej« przerwane podczas wojny na literze P. — Obecnie Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, w celu doprowadzenia jej do końca, zaprosiło na redaktora p. Feliksa Kierskiego, do komitetu redakcyjnego pp.: K. Chodynieckiego, K. Czerwińskiego, T. Jaroszyńskiego, B. Nawroczyńskiego, P. Sosnowskiego, W. Wcytewicza i L. Zarzeckiego. Stronę wydawniczą zaś przekazała »Książnicy«. Komitet rozpoczął już swoją pracę i wkrótce ukaże się monografja pod tytułem: »Polska«, zawierająca oświatę i szkolnictwo do chwili ostatniej w opracowaniu kilku specjalistów.

— NOWA SZTUKA MAETERLINKA. Dyrekcja teatru »Rozmaitości« w Warszawie otrzymała upoważnienie od Maeterlincka do wystawienia głośnego jego dramatu pod tytułem: »Burmistrz Stylmondu«. Utwór ten, którego treść osnuta jest na tle okupacji Belgji przez Niemców, grany jest z wielkiem powodzeniem w teatrach francuskich i belgijskich. Nowość ta będzie jedną z najbliższych premjer w »Rozmaitościach«. Tłumaczenia dokonał Bolesław Gorczyński.

— NOWE WYDAWNICTWA FIRMY »LEKTOR«. Nakładem ruchliwej instytucji literackiej »Lektor« we Lwowie opuściły prasę następujące wydawnictwa:

Dr Jerzy Pogonowski: »Bój o Lwów«. — Z walk armji ochotniczej 1920 roku. Ze słowem wstępnem brygadjera Czesława Mączyńskiego.

Anatol France: »Czerwona lilja«. Powieść. Przekład J. Marcschowej z przedmową Adama Siedleckiego.

Claude Farrere: »Ludzie cywilizacji«. Przekład J. Marcschowej.

Paweł Stańko: »Rumieniec duszy«. Powieść. Wydawnictwo firmy »Lotos« w Gdańsku. Zastępstwo »Lektor«.

Z Sejmu.

Warszawa, 8 czerwca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyjęto w drugiem czytaniu ustawę i statut **Banku rolnego.** Po przyjęciu ustawy o nadzwyczajnych karach, za zwłokę od nieupłaconych w terminie podatków i opłat stemplowych, przystąpiono do sprawy nagłego wniosku posła Tomaszewskiego o cofnięcie koncesyj, wydanych różnym bankom i stowarzyszeniom na przeprowadzenie parcelacji rolnej.

Sprawozdawca poseł Gawlikowski oświadcza, że na kresach **4 miljony hektarów leży odłogiem,** a ludność tamtejsza jest bardzo nieliczna i ekonomicznie słaba. W ostatnich czasach zaczęła tam emigrować ludność ze zachodnich części Polski. Ponieważ rząd nie może dość szybko sam parcelować tych ziem, przeto **upoważnił do tego różne instytucje prywatne.** Chodzi o to tylko, aby trzymały się one ściśle **przepisów** co do rozmiarów gospodarstwa i co do cen. W tym kierunku idą wnioski większości komisji. Dalsze obrady nad tą sprawą odroczono.

Poseł Herz uzasadnił nagłość wniosku N. P. R. o pomoc państwa na zorganizowanie akcji związanej z **emigracją Polaków z Niemiec.** Nagłość wniosku uchwalono, a wniosek odesłano do komisji skarbowo-budżetowej.

Następnie odbyło się głosowanie nad nagłością wniosku P. P. S., żądającego wydelegowania osobnej komisji do zbadania **zajść w zagłębiu Dąbrowskiem.** Nagłość wniosku odrzucono. Wkońcu uchwalono nagłość wniosku komisji budżetowej, wzywającego rząd, aby przed 15 czerwca przedłożył Sejmowi **preliminarz budżetowy na rok 1921.**

Następne posiedzenie w piątek o godz. 4 po południu.

Z komisyj sejmowych.

SĄDY DORAŹNE.

Warszawa, 8 czerwca (PAT). Pos. Pużak poza porządkiem obrad interpelował w kwestji **rozstrzelania porucznika Iwanickiego,** skazanego przez wojskowy sąd doraźny za szpiegostwo. Wyrok ten, zdaniem interpelanta, wywołuje **zaniepokojenie wobec urzędowego komuni**

katu ministerstwa spraw zagranicznych z zaprzeczeniem, jakoby fakt podobny zaszedł. Interpelant podniósł także odpowiedzialność za dalsze utrzymanie sądów doraźnych wobec zawarcia pokoju. Komisja upoważniła przewodniczącego, aby wspólnie z przewodniczącym komisji wojskowej zasięgnął informacji autentycznych u jeneralnego prokuratora wojskowego.

WYWÓZ JAJ, SOLI I NAFTY ZA GRANICĘ.

Komisja aprowizacyjna obradowała w dalszym ciągu nad zarzutami, podniesionemi przez posła Raucha w sprawie pozwolenia **na wywóz jaj za granicę.** Dlatego prezydjum Rady ministrów udzieliło wyjaśnień. Poseł Rauch poczynił **dalsze zarzuty co do soli i nafty,** które to artykuły były w rękach firmy braci Nobell, w zarządzie której zasiadał **były minister Grodziecki. Postanowiono porozumieć się z klubami w tej sprawie.**

Sprawa górnośląska.

Zaprzeczenie Anglji.

Londyn, 8 czerwca (East Express). Oficjalnie i stanowczo rząd angielski zaprzecza rozszerzanej przez Niemców wiadomości, jakoby lord d'Abernoon, angielski ambasador w Berlinie, **przyrzekał rozwiązać sprawę górnośląską** w myśl życzeń niemieckich. Wieści tego rodzaju wpływają szkodliwie na opinję publiczną w Niemczech i stanowią później grunt podatny dla pangermanistycznych wichrzeń.

ANGIELSKI PROJEKT ADMINISTRACJI G. ŚLĄSKA.

Z powodu przytoczonego przez nas projektu angielskiego, aby administrację Górnego Śląska na lat 32 oddano komisji mocarstw sprzymierzonych, pisze »Morning Post« z dnia 2 br., przytaczając ów projekt, że pochodzi on od »osoby wysokiego autorytetu, pozostającej w stałym kontakcie z kołami zarówno francuskiemi jak angielskiemi.

Wnioskodawca — pisze »Morning Post« — przyznaje, że to rozwiązanie byłoby równoznaczne **z rewizją traktatu wersalskiego,** lecz gdyby było przyjęte przez Niemców i Polaków — a jest możliwe, że **przynajmniej Niemcy przyjęłyby je** — wtedy rewizja przeprowadzona za zgodą wszystkich stron, nie miałaby dla tych stron rewizji narzuconej jednostronnie, np. przez sprzymierzonych bez udziału stron bezpośrednio zainteresowanych.

NOWA NOTA ANGIELSKA.

»Echo de Paris« dowiaduje się, że rząd francuski otrzymał **nową notę angielską,** potwierdzającą zamiar rządu angielskiego zaczekania na sprawozdanie komisarza angielskiego na Górnym Śląsku Horlda Stuarta, poczem daną będzie **odpowiedź na ostatnią notę francuską w sprawie Górnego Śląska.**

ANGLICY PRZEJRZELI GRĘ NIEMIECKĄ.

Londyn, 8 czerwca (East Express). Ze strony doskonale poinformowanej, mianowicie od osoby, znającej i trafnie oceniającej obecne stanowisko opinji angielskiej wobec sprawy górnośląskiej i sytuacji tamtejszej, przedstawiciel agencji telegraficznej East Express otrzymał wskazówki następujące:

Od pewnego czasu przyjaźnie usposobiona dla sprawy polskiej osobistość angielska zapytuje nas, czy społeczeństwo polskie i rząd polski zwraca dostateczną uwagę na **katastrofę, jaka łatwo może być wywołana w razie dojścia do skutku planu niemieckiego,** mającego na celu wywołanie starcia zbrojnego pomiędzy powstańcami śląskimi i 6 batalionami angielskimi wysłanymi na front. Jak wiadomo, **Niemcy starają się wszelkiemi siłami** przedstawić wojska angielskie jako zbawców i obrońców przed gwałtami polskiemi i stronniczością francuską. Wojska witane są owacyjnie i podczas gdy w Lipsku przestępcy wojenni niemieccy oskarżeni o katowanie jeńców Anglików o skazywanie na śmiesznie drobne kary wywołujące **oburzenie w Anglji,** jednocześnie tłumy we Wrocławiu i innych miastach **witały wojska angielskie jako najserdeczniejszych sojuszników.**

Gra ta na szczęście **zrozumiana została przez prasę i społeczeństwo angielskie.** Nadzwyczaj energiczna kampanja podjętą została w prasie rozmaitych odcieni. Artykuły, mające na celu **zdemaskowanie fałszu niemieckiego,** zjawiły się w dziennikach »Temps«, »Morning Post«, »Daily Chronicle«, »Daily Mail« (londyńskie i paryskie wydanie) itp. Anglicy zapytują nas, czy rząd nasz i prasa robią wszystko, co jest w mocy, ażeby **uświadomić w tym względzie społeczeństwo polskie,** a zwłaszcza masy powstańców na Górnym Śląsku. Przelew krwi wobec podrażnienia opinji angielskiej i zupełnego niezrozumienia sytuacji **mógłby mieć jak najfatalniejsze skutki nietylko dla sprawy górnośląskiej, lecz dla sprawy polskiej w ogólności.** — Jest też rzeczą pewną, że na cały szereg lat **niemożliwem stałoby się naprawienie stosunków polsko-angielskich,** które dziś szwankują głównie z braku propagandy i umiejętnego oświetlenia rzeczy. Sprawa jest paląca, niebezpieczeństwo wielkie i energiczna akcja konieczna.

DALSZE TRANSPORTY WOJSK ANGIELSKICH.

Gdańsk, 8 czerwca (PAT). »Danziger Neueste Nachrichten« donoszą z Opola: Wysyłka wojsk angielskich na Górny Śląsk odbywa się w dalszym ciągu. Obecnie odchodzą na Górny Śląsk **tanki, ciężka artylerja i oddziały lotnicze.** Anglicy koncentrują swoje wojska w okolicy Wielkich Strzelec i Wielkiego Kamienia (Grossstein) oraz Grossstubendorf.

NIEMCY CHCĄ OPANOWAĆ ZAGŁĘBIE PRZEMYSŁOWE.

Paryż, 8 czerwca (PAT). W sytuacji na Górnym Śląsku stwierdzono **ruch ofensywny** niemieckich band Orgeschu oraz wojsk jenerała Hoefera. Dnia 6 czerwca ataki były silne. Wojska polskie **cofnęły się** na linję Koźla (Altkosel), Stara Kuźnia (Altkammer). Niemcy chcą widocznie wbrew woli **komisji aljanckiej opanować zagłębie przemysłowe.** Aby zapobiec temu, jen. Le Rond zarządził **zgrupowanie wojsk aljanckich między Opolem a Wielkiemi Strzelcami, lecz ataki niemieckie umiały obejść linję sprzymierzonych.** Jen. Hoefer wręcz **odmówił żądaniu aljantów** i godzi się wycofać z tych tylko okolic, którym aljanci zapewnią zupełną ochronę ludności niemieckiej.

Paryż, 8 czerwca (PAT). Reprezentant Anglji Harold Stuart wraz z kolegami francuskim i włoskim **ponowił energicznie demarche wobec Niemców.** Jen. Hoefer widocznie **nie zdaje sobie sprawy z jednomyślności sprzymierzonych** w sprawie pacyfikacji Śląska i żąda ogłoszenia deklaracji Lloyd Georgea do ludności niemieckiej Górnego Śląska, w której premjer angielski miał **rzekomo Górny Śląsk przyrzec.**

PLAN JEN. LE RONDA.

Londyn, 8 czerwca (East Express). »Timese« donosi z Bytomia, że jen. Le Rond opracowuje plan pacyfikacji Górnego Śląska, polegający na obsadzeniu linji frontu pomiędzy powstańcami a Niemcami przez wojska sprzymierzone w ten sposób, iż **Francuzi zajęliby pozycje od strony powstańców, Anglicy zaś od strony Niemców.** Korespondent »Timesa« wyraża się **z uznaniem** o projekcie jen. Le Ronda, twierdząc jednocześnie, iż Niemcy odnoszą się doń nader sceptycznie przewidują oni bowiem, że wojska francuskie nie zdobędą się na dostateczną stanowczość w stosunku do powstańców.

KOMUNIKAT POWSTAŃCÓW.

Bytom, 8 czerwca (East Express). **Odcinek północny:** Pod Oleśnem odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. W podgrupie Bogdana walczono na przedpolu z pomyślnym dla nas wynikiem.

Odcinek środkowy: Nieprzyjaciel atakował przy pomocy wielkiej ilości środków technicznych Stare Koźle. Ataki odparto. Na przestrzeni Gogolin-Sławęcin wysadzono podczas walki w ostatnich dniach 19 mostów.

Odcinek południowy: Oprócz utarczek patroli bez zmian.

Podpisano: L u b i e n i e c, szef sztabu.

Rokowania polsko-gdańskie.

Senator Volkmann wygłosił w Gdańsku publiczny referat na temat **rokowań polsko-gdańskich.** Prelegent zaznaczył, że sprawy, co do których nie doszło do porozumienia, będą musiały być przedłożone Lidze narodów. Sprzeciw Polski co do decyzji Rady portowej w przedmiocie kolei portowych wywołał znaczną zwłokę. Podział kolei nie jest jednakże jedynym problemem, nierozwiązanym, na porządku dziennym znajdują się bowiem sprawy takie, **jak sprawa języka urzędowego, sprawa waluty, jak również praw dotychczasowych urzędników kolejowych.** Komisja komunikacyjna zajmowała się dokładnie temi sprawami, jednakże decyzji dotychczas nie powzięła. W dziedzinie poczt i telegrafów senator Volkmann **odmawia Polsce uprawnienia urządzenia na obszarze wolnego miasta stacji poczty i telegrafu.** Natomiast Gdańsk gotów jest zgodzić się na ułatwienie komunikacji między portem, a poszczególnemi władzami polskiemi w Gdańsku. Poważne trudności istnieją między Polską a Gdańskiem w dziedzinie celnej, gdzie Polacy, zdaniem Volkmanna wysuwają żądania, które utrudniają porozumienie.

Różne wiadomości polityczne.

POWRÓT MISJI MIN. FILIPOWICZA. Z Warszawy telefonują nam: Jak już donosiliśmy, przybyli wczoraj do Warszawy członkowie misji dyplomatycznej p. Filipowicza. Na dworcu powitali przybyłych pp. Tytus Filipowicz, Korsak, przedstawiciel komisji repatrjacyjnej, A. Smulakowski, zastępca szefa wydziału wschodniego w ministerstwie spraw zagranicznych.

DELEGACJA RUMUŃSKA W GDAŃSKU. Wczoraj przybyła do Gdańska na statku »Kościuszko« delegacja rumuńska, prowadząca w Warszawie rokowania gospodarcze z rządem polskim. Delegacji towarzyszy poseł rumuński Florescu, minister handlu i przemysłu Przanowski, wiceminister Dąbrowski i Strassburger, wicemarszałek Bojko oraz grono dziennikarzy polskich z redaktorami Ehrenbergiem i Nowickim.

W przystani gdańskiej powitał gości rumuńskich jeneralny komisarz Rzeczypospolitej polskiej p. Biesiadecki. Po zwiedzeniu miasta i jego osobliwości, zwiedzili goście w dwóch motorówkach w towarzystwie komandora Witkowskiego port i jego urządzenia. O godzinie 1 odbyło się śniadanie, wydane przez jeneralnego komisarza Biesiadeckiego, w pierwszej polskiej restauracji.

Po południu delegacja rumuńska oraz towarzyszące jej osobistości wyjechały autem do Gdyni, gdzie zwiedzono roboty około budowy portów. Wieczorem delegacja rumuńska wyjechała do Łodzi.

KONGRES DEMOKRACJI ROSYJSKIEJ. Obecnie obraduje w Paryżu kongres rosyjski, którego zadaniem jest skupić wszystkich demokratycznych Rosjan, którzy są przeciwnikami bolszewików. Na wczorajszem posiedzeniu nastąpił wybór zarządu. Prezydentem został były minister Kartaszew. Obrady potrwają 5 do 6 dni.

FRANCUSKA FLOTA POWIETRZNA. Deputowany Benaret podał w Izbie deputowanych projekt stworzenia stałej potężnej floty powietrznej, odpowiadającej najlepszym wymaganiom aeronautycznym i mającej pełnić służbę obrony kraju, podobnie, jak flota morska. Francja posiada znakomity materjał lotniczy oraz techniczny. Zawody lotnicze z uwzględnieniem specjalnych stosunków wojskowych dały w ostatnich czasach świetny wynik.

PLAN ORGANIZACJI FLOTY AMERYKAŃSKIEJ przewiduje — jak donosi »Chicago Tribune« — ważne zmiany w polityce flotowej Stanów Zjednoczonych. Główna część floty ma na przyszłość przebywać na Oceanie Spokojnym, a na Oceanie Atlantyckim ma pozostać jedynie kilka okrętów wojennych drugiej klasy. Jeżeli ten plan będzie przyjęty, wówczas większa część floty atlantyckiej przejdzie na Ocean Spokojny. Plan ten nie zawiera żadnych wrogich zamiarów wobec Japonji, służy jedynie do tego celu, by uwzględnić konieczności strategiczne.

Dział ekonomiczny.

* **ZASTÓJ NA POLSKIM RYNKU SKÓR** daje się znowu zauważyć. W dniach najbliższych ma się odbyć w głównym Urzędzie przywozu i wywozu posiedzenie w sprawie ewentualnej rewizji wydanego zakazu przywozu skór podeszwowych, juchtowych i wierzchnich czarnych. Podeszwowe połówki krajowe kosztują obecnie 600 do 650 Mkp. za kilogram, ze skór zagranicznych trzymają się mocno skóry przeważnie francuskie i amerykańskie — krupony amerykańskie sprzedają po 850—900 Mkp. a nawet do 1.000 Mkp. za kilogram. Skóry chromowe czarne zagraniczne około 400 Mkp. za stopę, krajowe około 250, kolorowe zagraniczne 450 Mkp., krajowe 300 Mkp.

* **KONIE Z NIEMIEC DLA POLSKI.** Z Wiesbadenu donosi »East Express«: Dnia 3 b. m. kierownik oddziału rolnego polskiej komisji restytucyjnej, p. Stolpe, podpisał umowę z rządem niemieckim, na mocy której rząd niemiecki w celu uniknięcia dochodzenia zwrotu według artykułów traktatu wersalskiego, zobowiązał się dostarczyć Polsce 35.100 koni, mianowicie: 100 reproduktorów, z tych 10 pełnej krwi, 20 ciężkich ogierów i 70 półkrwi rasy zachodnio-pruskiej; 10 tysięcy klaczy, z których 2.000 rasowych; 15 tysięcy wałachów, z tych 2.000 ciężkich, 8.000 koni kawaleryjskich, 5.000 koni taborowych. Dostarczenie ma być ukończono przed 31 grudnia 1923 roku w trzech partjach rocznych. W roku 1921 ma nastąpić obowiązkowa dostawa 11.000 koni. W latach 1922 i 1923 po tysiąc koni miesięcznie. Wczoraj wysłano do Polski załadowany w 4 wagonach turbogenerator, zabrany swojego czasu z fabryki Poznańskiego w Łodzi.

* **Z IZBY HANDLOWEJ POLSKO-FRANCUSKIEJ.** W ostatnich dniach zeszłego tygodnia odbyło się w Warszawie zebranie członków Izby handlowej polsko-francuskiej. Dotychczasową działalność Izby handlowej hamował brak funduszów, dopiero podniesienie wkładek członków, oraz otrzymane od rządu francuskiego subsydjum w wysokości 3.000 franków, dozwoliło do posunięcia się o krok naprzód. Rada Izby zorganizowała jej czynności bieżące na dwóch zasadniczych podstawach: korzystając z uzyskanych środków pieniężnych, utworzono stały sekretarjat, gdzie członkowie, oraz przemysłowcy i kupcy, pragnący nawiązać stosunki handlowe z Francją, mogliby otrzymywać informacje. Z tytułu świadczeń stworzono stałe źródło dochodu na opłacanie związanych z utworzeniem sekretarjatu kosztów. Izba handlowa polsko-francuska, wykluczając ze swej działalności wszelkie transakcje i operacje na własny rachunek, uważa się za pośrednika, powołanego do udzielania informacyj w najszerszem tego słowa znaczeniu.

* **GOŚCIE ZAGRANICZNI NA TARGU POZNAŃSKIM.** »Kurjer Poznański« donosi: Z Paryża przybył oficjalnie radca handlowy poselstwa francuskiego, p. M. Vicaire i jego pomocnik p. Gontaut-Biron z żoną, ze Szwecji minister br. Carl Robert de Rosen, z Węgier p. Bertolt Balint, dyrektor Anglo-Węgierskiego Banku w Budapeszcie i p. A. Ehler, delegat dyrekcji węgierskiego biura obrotu towarów w Budapeszcie, poza tem p. Lois Alexy, attaché węgierski w Warszawie, z Danji minister Ahlfeldt, z Finlandji p. Väänämenet, reprezentant »Centralaget for Handelslagen in Finland«, który przybył wprost z Helsingforsu, z Rumunji p. Marek Fisz, przedstawiciel fabryki porcelany, szkła i t. p. w Czerniowcach, z Ameryki dyrektor Stowarzyszenia mechaników polskich w Ameryce w towarzystwie dwóch inżynierów, nadto przedstawiciele handlu i przemysłu z Belgji, Hiszpanji, Brazylji i innych jeszcze krajów.

ZAMKNIĘCIE TARGU POZNAŃSKIEGO. Onegdaj został zamknięty Targ poznański. Wedle przybliżonych obliczeń, Targ poznański zwiedziło 70 tysięcy osób. Przyszły Targ poznański odbędzie się na wiosnę 1922 roku.

* **HANDEL Z ROSJĄ.** Obecnie liczyć można na wymianę towarów tylko z Ukrainą. — Można stamtąd otrzymać zboże, rudę manganową, skórę i bydło. Ukraina potrzebuje soli, nafty, naczyń emaljowanych, manufaktury i maszyn rolniczych. Marka polska na Ukrainie jest bardzo mile widziana.

* **POLSKI GLOB.** Jednem z najbardziej czynnych polskich Towarzystw transportowo-handlowych jest istniejąca w Krakowie spółka akcyjna »Polski Glob«. Towarzystwo to wykazało w licznych kierunkach znaczną żywotność. Starało się ono przedewszystkiem o energiczne zorganizowanie działu trasportowego. Przewidując, że handel nasz rozwinie się głównie w kierunku wschodu, otworzyło swój oddział we Lwowie, w ten sposób zyskując podatny łącznik na dotychczasowym naszym głównym szlaku Wiedeń-Kraków-Kresy. Oddziałowi temu podlegają ekspozytury w Śniatynie i Podwołoczyskach. Następnie »Polski Glob« nabył istniejącą w Warszawie firmę Jul. Herman et Co. uzyskując silny punkt oparcia, z którego droga prowadzi do Gdańska, a więc do nawiązania tam stosunków, a stąd z zagranicą. Dla ułatwienia reekspedycji ładunków do kraju, uruchomiono ekspozyturę w Tczewie. Założono również oddział w Budapeszcie.

Ponieważ przy obecnych stosunkach w ruchu spedycyjnym odczuwa się ogromny brak środków komunikacyjnych, »Polski Glob« założył w Wiedniu spółkę transportową pod firmą: »Europa-Express-Company«, w której ma większość udziałów. Nadto zakupiono kosztem około 35,000.000 marek pięćdziesiąt wagonów krytych, każdy o pojemności 15 ton. Wagony te wcielono do taboru P. K. P. Kalkulacja wykazuje, że normalne wykorzystanie wagonów tych wyda przy szybkiej amortyzacji kapitału zakładowego pokaźne zyski. Niestety stwierdzić należy, że nasze centralne władze zapoznając chyba korzyści ogólno-gospodarcze, jakie wywnikają z powiększenia przez prywatną inicjatywę taboru kolejowego, nie odnoszą się do »Polskiego Globu« w sprawie tej dość życzliwie, utrudniając zorganizowanie przez Towarzystwo ruchu wspomnianemi wagonami. Jest to taktyka wprost niezrozumiała. Wydaje się dziwnem, że władze kolejowe, przy obecnie bardzo ciężkiej sytuacji komunikacyjnej, starają się swojem postępowaniem usunąć prywatną inicjatywę od współpracy, zamiast odwrotnie starać się ją usilnie poprzeć. Spodziewać się jednak należy, że starania Towarzystwa doprowadzą wreszcie do pomyślnych wyników.

W dalszym ciągu swojej działalności »Polski Glob«, mając już do dyspozycji park wozów meblowych, stworzyło tabor samochodowy. Poza tem rozwinęło ono żywą działalność w dziale handlowym, zajmując się bądź to na własny rachunek, bądź też komisowo sprowadzaniem maszyn rolniczych i przemysłowych. Ponadto wykonano w dziale aprowizacyjnym komisowo szereg zleceń. — Wreszcie zorganizowano dział samochodowy i składów towarowych. Wielostronna działalność »Polskiego Globu« spowodowała podwyższenie kapitału do 100 miljonów Mkp.

Dla zilustrowania żywotności Towarzystwa, dodać należy, że czysty zysk za rok 1920 wykazał 6,494.052.20 Mkp., w tem 5 procent dywidendy od 10,000.000 Mkp., 5 procent od funduszu rezerw., 20 procent dla Rady zawiadowczej, 15 procent superdywidendy, fundusz strat na obcych walutach i deprecjacji 2,000.000 Mkp. Nadto przeznaczono dla ofiar na Górnym Śląsku 100.000 Mkp., na odbudowę Wawelu 90.000 Mkp., na cele oświaty 20.000 Mkp., na cele Uniw. Jagiell. 50.000 Mkp., oraz do dalszej dyspozycji Rady zawiadowczej na cele społeczne 40.000 Mkp.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W CZECHACH. (E. E.) Zakończył się po blisko 4-tygodniowem trwaniu wielki strajk i lokaut w przemyśle metalowym w Czechach, po długich rokowaniach między przedstawicielami robotników, a pracodawcami, prowadzonemi w ministerstwie spraw socjalnych pod przewodnictwem ministra dra Grubera. Rokowania zakończyły się zupełnem zwycięstwem robotników. Pracodawcy zgodzili się na 8-mio godzinny dzień pracy, przy dotychczasowej wysokości płac na przedłużenie urlopów rocznych po 2 tygodnie, na wypłatę dodatków świątecznych w wysokości płacy tygodniowej. Postanowienia te musi jeszcze przyjąć ogół robotników, co zdaje się nastąpi. Wobec tego strajk należy uważać za zakończony.

NOWY STRAJK W ANGLJI. Z Londynu donoszą: Wczoraj rozpoczął się strajk przeszło 600.000 robotników przemysłu tekstylnego. Liczba bezrobotnych w Anglji przekroczyła 4 miljony. Liczyć się należy z tem, że w najbliższym czasie wstrzymaną zostanie praca także w przemyśle maszynowym, przez co liczba bezrobotnych powiększy się do pięć i pół miljona.

DOROCZNA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA W LONDYNIE. (E. E.) W obecności króla Anglji otwarto doroczną wystawę przemysłową w Londynie. Wystawa daje obraz potężnego przemysłu angielskiego, zwłaszcza w kierunku nowych pomysłów konstrukcji żelaznych. Wystawa cieszy się liczną frekwencją.

Wiadomości giełdowe.

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Wczoraj panowało jeszcze większe niż dotąd ożywienie w obrotach akcjami przemysłowemi i handlowemi. Przy niezwykle silnem zainteresowaniu weszły w ruch wszystkie niemal gatunki będące zazwyczaj przedmiotem obrotów na tutejszej giełdzie. W ciągu niebywale licznych transakcyj wszystkie też zyskały w dalszym ciągu poważnie na kursie. I tak Górka 1700 punktów, Zieleniewski 1300, Tepege 700, pozostające od dłuższego czasu bez obrotów Automotor 400, Siersza górnicza 350, Elektrownia w Sierszy 250, Polska Nafta 200, Trzebinia żelazo »młode« 200, »stare« 100, Warszawskie Parowozy 150, P. T. H. »stare« 175, »młode« 165, Polski Glob 100, Żegluga 75, Impex 50.

Akcje bankowe bez ruchu, z papierów publicznych obracano paru rodzajami przy tendencji mocnej. I tak 4% obl. kolej. Banku kraj. nabywano po 90, 4½% listy zastawne Banku kraj. po 106, 4% listy zast. Banku kraj. po 99, 4½% listy zastawne Banku hipot. po 102.50, 4% listy zastawne Banku hipot. po 98'50.

Niestety ogólne ożywienie we wspomnianych obrotach idzie w parze i jest niewątpliwie w związku z niezwykłym spadkiem naszej marki na giełdach zagranicznych w dniu wczorajszym, co musiało oczywiście pociągnąć za sobą dalszą silną zwyżkę kursów obcych walut i dewiz. Dewizy na Berlin zyskały 2'30 punkta, na Wiedeń 0'20, na Pragę 2 punkty. Marki niemieckie, gotówka i korony czeskie po 1½ punkta, austrjackie 0'10. Na oficjalnej giełdzie tylko te gatunki były przedmiotem obrotów. Z powodu niezwykłych cen, jakich żądano za dolary, franki francuskie i szwajcarskie, nie przychodziło do transakcyj temi rodzajami. W wolnym obrocie osiągnęły dolary kurs 1240, franki francuskie 98, szwajcarskie 200.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 7 czerwca 1921.

	ofiar.	żąd.
Polski Bank Przemysłowy I—IV	525'—	575'—
Bank Hipoteczny	650'—	700'—
Bank Małopolski	650'—	700'—
Ziemski Bank Kredytowy	700'—	750'—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200'—	—'—
Bank Kredytowy w Warszawie V	2500'—	2800'—
Bank Związku spółek zarobk.	4200'—	4600'—
Polskie Tow. handlowe I—III	1175'—	1300'—
Transakcja	1200'—	1275'—
Polskie Tow. handlowe IV	1000'—	1150'—
Transakcja	1000'—	1150'—
Handl. Spółka »Impex«	475'—	575'—
Transakcja	475'—	550'—
»Polski Glob«	1350'—	1450'—
Transakcja		1400'—
Żegluga Polska	500'—	600'—
Transakcja	500'—	575'—
Zieleniewski	8000'—	8500'—
Transakcja		8300'—
Warsz. Ska akc. bud. parow. I-II	2000'—	2200'—
Transakcja	2000'—	2200'—
»Lemiesz« fabryki masz. rolm.	5000'—	5500'—
»Trzebinia« fab. masz. i narz. rol. I-III	3150'—	3300'—
Transakcja	3175'—	3300'—
»Trzebinia« fab. masz. i narz. rol. IV	2800'—	3000'—
Transakcja		3000'—
»Automotor« fabryka samochodów	2300'—	2500'—
Transakcja	2400'—	2450'—
»Górka« fabryka cementu	8000'—	8200'—
Transakcja	8000'—	8200'—
Gal. akc. Zakłady górn. Siersza	5400'—	5800'—
Transakcja	5400'—	5800'—
»Tepege« Tow. dla przeds. górn.	7800'—	8000'—
Transakcja	7800'—	8000'—
Polska Nafta I-III	1700'—	2050'—
Transakcja	1700'—	2050'—
Elektrownia w Sierszy	1950'—	2150'—
Transakcja	1900'—	2150'—
»Olkos« T. A.	3600'—	3800'—
»Fezet« Powsz. zakłady bud.	950'—	1050'—
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini	2500'—	2800'—
Transakcja	2550'—	2700'—
»Krakus« Zjed. fabr. przetw. wysk.	3600'—	3800'—
Transakcja		3700'—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3600'—	3800'—

Waluty i dewizy:

	Kup	sprz.	czeki	
Marki niemieckie	17'—	19'—	18'—	20'—
Korony austr.	1'80	1'95	1'90	2'10
Korony czeskie	17'—	18'—	17'50	19'—

Ruble carskie po 500 rb. 200'— 250'—, po 100: 300'—, 350'—.

GIEŁDA WARSZAWSKA z 7 bm.: Obligacje m. Warszawy 5% z 1917 r. żądano 113, poszukiwano 109, listy zastawne 4½% ziemskie za 100 rubli trans. 259, żądano 262, poszukiwano 257, 5% m. Warszawy trans. 332—333, żądano 336, poszukiwano 331, 4½% m. Warszawy trans. 310.

Waluty: Dolary St. Zjedn. gotówka trans. 1175, sprzedaż 1175, kupno 1100, funty szterlingi gotówka trans. 4475, marki niemieckie gotówka trans. 19'75—18'25, sprzedaż 18'50, kupno 17'50, ruble carskie setki 525—475, drobne 300—230, 500-tki 360—330, dumskie 1000-czki 85—75.

Akcje warszawskie: Kredytowy warszawski 1—5 emisja 2200, Bank zachodni 5 emisja 1300. Warszawskie Tow. kopalń węgla i zakładów hutn. 9200—9400, Lilpop-Rau-Loewenstein 1—2 emisja 2675—2925—2800, Rudzki 19000—20100—20000, Starachowice 1—2 emisja 6450—6800—6775, Borkowski 1—6 emisja 1475—1525—1500, Bracia Jabłkowscy 1—5 emisja 2025—2000—2050, Warszawska fabryka cukru 9000—9400, Zawiercie 29000—30000, Polska Nafta 1—2—5 emisja 1600—1660, Przemysł drzewny 1775—1850.

GIEŁDA LWOWSKA z 7 bm.: Ruble carskie po 100 500—550, po 500: 350—415, drobne 250—300, franki szwajcarskie po 1000: 180—200, dolary amerykańskie 1150—1125, kanadyjskie 1000—1070, marki niemieckie po 1000: 1900—2000, po 100: 1800—1900, drobne 1700—1800, lei rumuńskie drobne 1800—1900, korony czeskie 1700—1800, korony austr. 160—170, dewizy: na Londyn 4200—4400, na Pragę 1800—1900.

GIEŁDA WIEDEŃSKA z 7 bm.: Renta majowa 109 austr. renta koronowa 103'50, renta lutowa 110, węg. renta koronowa 290, losy tureckie 3560, prjorytety kolei południowej 8360, Anglobank 1740, Bankverein 1821, Bodenkredit 2410, austr. Zakład kredytowy 1560 Bank depozytowy 850, Laenderbank 2475, Merkury 120, Unionbank 1190, Bank obrotowy 780, Živnostenska 3435, Kolej północna 19450, Lwów-Czerniowce 2375, Koleje austrjackie 4615, Kolej południowa 2340, Alpiny 6400, Berg und Huetten 10375, Krupp 1620, Poldi 4200, Praskie tow. przem. żel. 11775, Rima 5400, Skoda 3555, Zieleniewski —, Apollo 5700, Fanto —, Galicyjskie Karpaty 16050, Galicja 31400, Schodnica —, Siersza 2680.

Amsterdam 21200, Zagrzeb 44850, Belgrad 1790, Berlin 950'50, Bruksela 5017'50, Chrystjanja 9325, Kopenhaga 10925, Londyn 2392'50, Paryż 5030, Sztokholm 14675, Warszawa 44'75, belgijskie 4990, duńskie 10800, marka niemiecka 951'50, angielskie 2380, włoskie 3030, polskie 45, rumuńskie 1000, szwajcarskie 11615, czeskie 859.

GIEŁDA BERLIŃSKA z 7 bm.: Dolary 65'30, belgijskie 321'50, włoskie 318, polskie 4, czeskie 95'10 austrjackie stare 1795, stemplowane 10'70, rumuńskie 104, szwajcarskie 11325'75, Budapeszt 27'27, stemplowane wiedeńskie 14'78.

GIEŁDA SZWAJCARSKA z 7 bm.: Berlin 877'50, Holandja 190'25, Nowy York 589, Londyn 2219, Bruksela 4655, Kopenhaga 10150, Sztokholm 131, Madryt 9525, Buenos Aires 185, Praga 825, Zagrzeb 425, Warszawa 0'55.

GIEŁDA PARYSKA z 7 bm.: Renta francuska 3% 57'10, 4% renta francuska 66'60, 5% renta francuska 82'70, 4% hiszpańskie 33, 5% rosyjskie 27, 3% zjednoczone tureckie 37'25, Bank paryski 1345, Kredyty lyońskie 1410, Kanał sueski 58'70, Baku 215'50, Lianosow 455, Malcew 262, Le Naphte 350, Rio Tinto 14'58, De Beers 481, Goldfillds 41'50, Tanganica 69'—, Randmine 106'50, Lombardy 74, Losy tureckie 68, Konsole rosyjskie 22, Weksle na Londyn 47'8½.

GIEŁDA LONDYŃSKA z 7 bm.: 2½% konsole angielskie 47'87, 5% argentyńskie 94, 4% brazylijskie 45, 4% japońskie 61, 5% meksykańskie 60'50, 3% portugalskie 25'50, 5% rosyjskie 15'50, Baltimore and Ohio 53, Canada Pacific 147, Pensilwanja 45, Southern Pacific 97, Union Pacific 152, U. S. Steel Corporation 103, Rio Tinto 31, De Beers 10, Goldfillds 7/8, Randmine 2¼.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
NAKŁADEM
WYDAWNICTWA „NOWEJ REFORMY"
Spółki z ogr. odp.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji)

†

Z SZCZERBIŃSKICH

BRONISŁAWA NIEWIADOMSKA

żona em. radcy Namiestnictwa i sekretarza Rady powiatowej w Wieliczce

przeżywszy lat 70, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 5 czerwca 1921 roku.

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę, dnia 8 b. m., o godzinie 2 i pół po południu w Wieliczce wprost na cmentarz w Krakowie, gdzie o godzinie 5 i pół po południu złożone zostaną w grobowcu familijnym. Na ten smutny obrzęd stroskany mąż, synowie, córka i wnuczki zapraszają Krewnych i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE odprawionem zostanie we czwartek, dnia 9 b. m., o godzinie 8 rano w kościele O. O. Kapucynów.

DO SPRZEDANIA PENSJONAT o 15 pokojach, pięknie umeblowanych, całość urządzona z komfortem, pierwszorzędna stała klientela. Wiadomość: **M. Kmentowa, Zakopane, Krupówki 27.** 3274 2

»UCIECHA« »UCIECHA«
NAJWSPANIALSZY FILM WĘGIERSKI KERTESZA:
SKORPION
DRAMAT NAMIĘTNOŚCI LUDZKICH W SZEŚCIU AKTACH.
Początek przedstawień w dni powszednie o godzinie 6, w niedziele i święta o godzinie 4.30

Kursa prawnicze „LEGES"
KRAKÓW, ULICA GRODZKA L. 32, II. PIĘTRO
godziny urzędowe: od 10—12 i od 3—5
zreorganizowane pod nowem kierownictwem fachowem, przygotowują szybko do wszelkich egzaminów prawniczych. Kursa. Lekcje. Dla zamiejscowych wykłady pisemne. — Informacje bezpłatnie. 2830 ?

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW »CZERWONEGO KRZYŻA«, Pędzichów l. 16. Członek rzeczywisty 50 Mkp.; członek wspierający (bez prawa głosu) 20 Mkp.; członek dożywotni 5.000 Mkp. Wkładka gimnazjalna 6 Mkp. — Odznaki darmo. 2526

PÓŁNOCNE TOWARZYSTWO TRANSPORTOWE I EKSPEDYCYJNE
SPÓŁKA AKCYJNA
Centrala **w Warszawie,** ulica Widok l. 6. — **Oddział w Krakowie** został przeniesiony **NA ULICĘ GRODZKĄ L. 60.**
Załatwiamy wszelkie ekspedycje w kraju i za granicą. — Północne Towarzystwo posiada 25 filij.

W KRYNICY
otwiera z dniem 10 czerwca b. r.
BANK WSCHODNI W WARSZAWIE
EKSPOZYTURĘ
która załatwiać będzie wszelkie czynności bankowe.

OGŁOSZENIE.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Krośnie zawiadamia, że **dnia 21 czerwca 1921 r.** o godzinie 11 przed południem odbędzie się w sali domu Towarzystwa

Ogólne Zgromadzenie

członków

Towarzystwa zaliczkowego w Krośnie

Stow. zarejestrowanego z ograniczoną poręką z następującym

porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i złożenie rachunków za rok 1920;
3) Sprawozdanie Rady nadzorczej za rok 1920 z wnioskiem na rozdział zysku za rok 1920;
4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z rachunków za rok 1920, zawierające zarazem wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z rachunków za rok 1920;
5) Wybór dwóch członków Rady nadzorczej;
6) Wybór Komisji rewizyjnej. 3257

Krosno, dnia 3 czerwca 1921 r.

Jędrzej Krukierek sekretarz. **Kasper Brzostowicz** zastępca prezesa.

L. M. 45.705/1921. 3051 3 5
II.

Ogłoszenia.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa przyjmie większą ilość kandydatów

do miejskiej straży akcyzowej.

Przyjęci być mogą kandydaci, którzy posiadają następujące wymogi:

1) obywatelstwo polskie;
2) są wyznania rzymsko-katolickiego;
3) są fizycznie zupełnie zdrowi;
4) w wieku od 18 stu do 30-stu lat;
5) ukończyli przynajmniej 4 klasy szkół ludowych i umieją czytać, pisać i rachować po polsku;
6) wykażą się świadectwem moralności.

Początkowe pobory straży akcyzowej są następujące: Płaca zasadnicza 500 Mkp. miesięcznie; dodatek drożyźniany obecnie 4.253 Mkp., łącznie miesięcznie 4,753 Mkp. Nadto mundurowe, w kwocie 84 Mkp. rocznie i dla nieżonatych, ewentualnie mieszkanie w koszarach akcyzowych.

Strażnicy żonaci otrzymają dodatek drożyźniany odpowiednio podwyższony, według grup rodzinnych, ustalonych ustawą z dnia 13 lipca 1920 r., Dz. u. R. P. Nr 65. poz. 429. Dodatek ten wynosi obecnie miesięcznie dla grupy II (mała rodzina) 6.143 Mkp., dla grupy III (średnia rodzina) 7,560 Mkp., a dla grupy IV (wielka rodzina) 8.978 Mkp.

Straży akcyzowej przysługuje po 9-ciu latach służby prawo do emerytury, oraz zaopatrzeń wdowich i sierocych. Strażnicy, którzy wykażą odpowiednie kwalifikacje, będą mogli awansować na nadstrażników i respicjentów akcyzowych.

Kompetenci, o posadę strażników akcyzowych, mają wnosić należycie udokumentowane i ostemplowane podania, pod adresem: Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, II Departament, plac Strzelecki.

We Lwowie, dnia 17 maja 1921 r.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Józef Neumann m. p.